

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA, 19 LISTOPADA 1950 ROKU

319

W imieniu miliarda ludzi

reprezentanci narodów na II Światowym Kongresie Pokoju domagają się poskromienia podżegaczy wojennych i zabezpieczenia trwałego pokoju

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. na porannym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie przewodniczył Lombardo Toledano.

Meltili (Finlandia):

Redukcja zbrojeń — warunkiem pokoju

Po odczytaniu komunikatów sekretariatu głos zabrał przedstawiciel obrońców pokoju z Finlandii Meltili. Stwierdził on, że finscy obrońcy pokoju rozszerzają swą działalność nie zależnie od różnic w orientacji politycznej, religijnej lub światopoglądowej. Mówca zwraca się do Kongresu, aby tak długo domagał się zakazu broni atomowej i nie ustawał w wysiłkach na rzecz pokoju — aż minie niebezpieczeństwo wojny. Stanowisko to zostało potwierdzone w Finlandii 900 tysiącami podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

Delegacja fińska podtrzymuje wszystkie wysiłki w kierunku redukcji zbrojeń i domaga się zorganizowania odpowiedniego międzynarodowego organu kontroli.

Mówca zapewnił wśród oklasków zebranych, że finscy obrońcy pokoju oddadzą wszystkie swe siły dla wypełnienia zadań, jakie postawi przed nimi II Światowy Kongres Pokoju.

Po przemówieniu przedstawiciela Finlandii, skład prezydium Kongresu został uzupełniony następująco: przedstawiciel Holandii — Jean Brasser, Austrii — prof. Oobretberger i Syrii — Szeik Salah Eldine — Zaim.

John Miller (Szkocja):

„Żelazna kurtyna“ jest mitem

Przedstawiciel górników szkockich, John Miller, z oburzeniem mówi o roli jaką odegrał rząd angielski, uniemożliwiający odbycie II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield.

Bierzemy masowy udział w manifestacjach na rzecz pokoju

II Światowy Kongres Obróńców Pokoju obraduje już czwarty z kolei dzień.

Nie ma chyba piękniejszego celu, niż ten, który przyswiewa ludzkości o różnych kolorach skóry, różnych przekonaaniach politycznych, ludziom przybyłym ze wszystkich części świata do Warszawy, by radzić o pokoju. Nie ma piękniejszego celu jak walka o pokój, jak wytrącenie z rąk podżegaczy wojennych ich zbrodniczego oręża, jak zapewnienie całej ludzkości — przyszłości, nad którą nie zawisnie nigdy groza wojny.

Każde słowo wypowiedziane tam, w hali Domu Słowa Polskiego, rozlega się tysiącami echem na cały świat. Każdemu słowu wtóruje na pięciu kontynentach kuli ziemskiej potężny okrzyk se tek piersi: „Nie chcemy wojny!“ „Pokój zwycięży wojnę!“

Za każdym z delegatów stoi zwarty mur ramion. Nie chcą wojny masy pracujące Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Chin, Australii. Mocne jak stal więzy łączą dziś delegatów, obradujących na Kongresie z masami pracującymi krajów, które reprezentują. Łączą ich miliony podpisów złożonych pod Apellem Sztokholmskim oraz walka, toczona codziennie w obronie pokoju, w najrozmaitszy sposób, ale zawsze w tym samym celu.

Cóż dziwnego, że w te wielkie i pamiętne dni cały naród polski łączy się myślą i czynem z najłepszymi naszymi synami, którzy biorą udział w obradach Kongresu. Z miast, miasteczek i osad, z wiosek i z chatek na odludziu podążają w ślad za delegatami nasze wielkie wołania: domagamy się zakazu broni atomowej,

Trzeci dzień obrad Kongresu Warszawskiego

Górnicy szkoccy byli tą decyzją oburzeni i zaskoczeni. Mówca stwierdza, że jest po raz pierwszy w Polsce, ale może obecnie po obejrzeniu ruin i zniszczeń, które dokonała w Polsce wojna, powiedzieć, iż żadne miasto na świecie nie mogłoby słusznie być terenem Kongresu.

Mówca stwierdza wśród oklasków, że delegacja górników szkockich, zwiędzająca Związek Radziecki i Polskę, w sprawozdaniach oświadcza, że „żelazna kurtyna“ jest mitem i że jeżeli się gdziekolwiek znajduje — to po drugiej stronie Kanału La Manche.

W zakończeniu swego przemówienia John Miller oświadcza, iż w celu pogłębienia współpracy i zbliżenia między górnictwem Szkocji i krajów Europy wschodniej, do krajów Europy udawać się będą dalsze wycieczki górników z Wielkiej Brytanii.

Ks. Armstrong (Irlandia):

Irlandia nie będzie bazą imperialistów amerykańskich

Kolejnym mówcą był ks. Armstrong, który bierze udział w Kongresie jako obserwator z ramienia chrześcijańskich pacyfistów Irlandii. Wyraża on głębokie przekonanie, że wszelkie nieporozumienia między narodami mogą być pozytywnie załatwione drogą pokojową.

Wyjaśniając stanowisko chrześcijańskich pacyfistów, ks. Armstrong podkreślił z naciskiem, że przekonania nie pozwalają im uczestniczyć w wojnie.

Omawiając sytuację polityczną Irlandii mówca wyraził sąd, że Irlandczycy powinni nie dopuścić do tego, aby kraj ich został wykorzystany jako baza amerykańskich operacji wojennych.

Zahamowanie zbrojeń i innych

domagamy się zaprzestania propagandy wojennej i zbrojeń, domagamy się utrwalenia pokoju na świecie!

Ażebymy nasze myśli i uczucia znalazły swój zewnętrzny wyraz, trzeba, aby cały świat się dowiedział, że to, co nasi delegaci przedkładają na Kongresie, że to czego oni żądają — to słowa wyjęte spod naszych serc, pochodzące z najgłębszych i najszerzej rozszerzonego społeczeństwa.

Dziś, podobnie jak w całym kraju, odbędzie się na terenie Łodzi i województwa manifestacja nie wiecowa z udziałem uczestników II Kongresu Światowego.

Na wiecach tych, które będą żywym wyrazem solidarności na rodu z Kongresem, nie może zabraknąć nikogo, komu droga jest nasza wspólna i święta sprawa obrony pokoju.

Całe społeczeństwo Łodzi i województwa zapelni dziś ogromne sale, wylegnie na ulice i wzniesie swój potężny głos w obronie pokoju.

Trzeba, ażeby agitatorzy i „trójki“ podobnie jak dotąd i tym razem stanęły na wysokości zadania, mobilizując najszerze rzesze naszego społeczeństwa do masowego udziału w wiecach pokoju. Trzeba, ażeby agitatorzy dotarli dziś do każdego i przekonali go, że obrona pokoju to moralny obowiązek każdego obywatela.

Wszyscy na wiece pokoju! Wszyscy przyłączają swe głosy do głosów delegatów, obradujących na II Kongresie! Niech usłyszą nas podżegacze wojenni! Niech zadziwią przed potęgą, wie milionowa armia obrońców pokoju!

przygotowań wojennych wyzwolito-by wielkie zasoby twórczej energii, która byłaby użytkowana w pokojowej pracy dla dobra ludzkiego. Oświadczenie to sala przyjęła oklaskami.

Hodinova-Spurna (Czechosłowacja)

Pokój zatriumfuje nad wojną

Następnie zabiera głos przewodnicząca delegacji czeskosłowackiej Hodinova - Spurna.

„Posłano nas tutaj — oświadcza mówczyni — abyśmy w imieniu całego ludu czeskosłowackiego, przed obliczem całego świata stwierdzili, że niezachowanie stoimy na straży pokoju. Pragniemy z jeszcze większą energią krzyżować zbrodnicze plany rozpętania nowej wojny“.

Mówczyni podkreśla, że ta wola walki o pokój opiera się na doświadczeniach historycznych Czechosłowacji, a przede wszystkim na ponurym opłakanym krwawo doświadczeniu z czasów Monachium i okupacji faszystowskiej.

Mówczyni kreśli obraz pokojowych osiągnięć Czechosłowacji we wszystkich dziedzinach życia oraz podaje szereg cyfr ilustrujących rozwój gospodarczy i kulturalny swego kraju.

Sala oklaskuje jej oświadczenie, że naród, który wszedł na drogę takiego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego może pragnąć jedynie po koju.

Mówczyni opisuje następnie imponujący przebieg kampanii zbierania

Walki pod Anczu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej nadało w dniu 16 listopada br. komunikat treści następującej:

Wojska Armii Ludowej toczyły na wszystkich odcinkach frontu walki przeciwko amerykańskiemu i południowo - koreańskiemu wojskom na dotychczasowych pozycjach. Usiłowania nieprzyjaciela, by na północ od Anczu i w rejonie Tokusen przejść do ofensywy — spełziły na niczym.

Polska rozszerza wymianę towarową z Egiptem

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. opuściła Warszawę delegacja handlowa Egiptu, z którą polska delegacja zaparafowała umowę handlową i płatniczą na rok 1951.

Pod hasłem pokoju odbędzie się dziś w Łodzi i województwie szereg wieców i zgromadzeń

Dziś, w niedzielę 19 listopada br. w szeregu łódzkich zakładów pracy odbędzie się wiece i zgromadzenia w związku z odbywającym się II Światowym Kongresem Obróńców Pokoju.

Prócz tych wieców i zgromadzeń, Dzielnicowe Komitety Obróńców Pokoju organizują na terenie Łodzi TRZY WIECE CENTRALNE — w hali Wimy, hali PKS-u i hali Targowej oraz CZTERNAŚCIE LOKALNYCH WIECÓW I ZGROMADZEŃ PUBLICZNYCH — w następujących punktach miasta:

- 1) „Lutnia“ — Piotrkowska 243,
- 2) Dom Kultury — Dzielnica Fabryczna,
- 3) i 4) ZPB im. Marchlewskiego — świetlica i stołówka,
- 5) ZPB im. Harnama,
- 6) Szkoła — ul. Drewnowska,
- 7) Teatr Powszechny — ul. Obrońców Stalingradu 21,
- 8) Kino „Polonia“ — Piotrkowska 67,
- 9) Kino „Wisła“ — Daszyńskiego 1,
- 10) Kino „Włóknarz“ — Próchnicka 16,
- 11) Kino „Wolność“ — Napiórkowskiego 16,
- 12) Kino „Bałtyk“ — Narutowicza 20,
- 13) Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego,
- 14) Teatr im. Jaracza — ul. Jaracza 27.

podpisów pod Apellem Sztokholmskim w swoim kraju.

Cały lud czeskosłowacki protestuje przeciwko amerykańskiej agresji zbrojnej w Korei oraz potępia plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, domagając się poszanowania uchwał poczdamskich w sprawie utworzenia jednolitych, demokratycznych i milujących pokój Niemiec.

Wśród burzliwych owacji Hodinova - Spurna wyraża przekonanie, że pokój zatriumfuje nad wojną.

Przewodniczący obrad podaje do wiadomości Kongresu, że na obrady przybyła delegacja z Tunisu i za prośbą do prezydium dwóch członków delegacji — dr. Siiman-Ben-Sli man i Ali-Ben-Amar. Wśród hucznych oklasków zaproszeni zajmują miejsca w prezydium.

Gdy Lombardo Toledano ogłasza, że przekazuje przewodnictwo nad obradami przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej — Kuo-Mo-ze następuje żywiołowa owacja na cześć Chin Ludowych. Wszyscy obecni na sali powstają z miejsc. Rozlegają się okrzyki na cześć Mao-Tse-tunga i wielkiego narodu chińskiego. Powiewają tysiące chusteczek z symbolami pokoju.

„Nikogo z nas nie zabraknie na wiecach!“

— oświadczają „trójkom pokoju“ mieszkańcy Łodzi

Dziś w dzień, przed południem i wieczorem, kilkaset „trójek“ agitatorów pokoju uwiła się po naszym mieście, odwiedzając mieszkania po mieszkaniu, niósąc słowa prawdy o pokoju, tłumacząc cele i zadania Wielkiego Kongresu, kolportując wydawnictwa, broszury i ulotki ruchu obrońców pokoju i zapraszając wszystkich obywateli na wiece, które odbywać się będą w niedzielę w wielu punktach Łodzi.

I tak między innymi Dzielnicowy Komitet Obróńców Pokoju dzielnicy Staromiejskiej uruchomił w ciągu ostatnich 2 dni 200 „trójek“, a dzielnicę Śródmieście, wczoraj i onegdaj wysłała w teren 295 „trójek“. Aktywności ruchu obrońców pokoju postawili sobie za cel, aby każdemu wyjaśnić sprawy Kongresu, aby jak najwięcej osób zaprosić na wiece i zebrania w niedzielę.

W skład jednej z 130 „trójek“, które wczoraj przemierzyły śródmieście wchodzili robotnicy — odzieżowcy tow. Szczyki, ob. Księżycka, ob. Bratowska. W Dzielnicowym Komitecie Obróńców Pokoju „trójka“ otrzymała polecenie zająć się zwołaniem z celem i zadaniem Kongresu oraz zaproszenia na zebranie mieszkańców domu przy ulicy Wschodniej Nr 40. Zadanie to „trójka“ wypełnia bez żadnych trudności. Wszędzie wysłannicy ruchu obrońców pokoju są przyjmowani nadzwyczaj życzliwie. Są serdecznie zapraszani do mieszkań, gospodarze proszą ich, aby chwilę odpoczęli — „Siadajcie, bo pewnie dość się nachodziłiscie“ — powiadają. Niekiedy lokatorzy dopytują się o szczegóły dotyczące Kongresu. Większość jest już jednak dobrze zaznajomiona ze wszystkimi sprawami dotyczącymi obrony pokoju przez prasę, radio oraz dzięki zebraniom fabrycznym, bo dodać należy, że wielu mieszkańców domu przy ul. Wschodniej 40 to robotnicy.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że wespół z domownikami wezmą udział w niedzielnych manifestacjach. „Nikogo nie zabraknie na wiecach i zebraniach. Każdy chce pokoju, a więc każdy z nas będzie na wiecu“ — mówią. Niekiedy notują sobie adresy lokali,



DELEGACJA RADZIECKA
Od lewej: Wybityni uczeni A. Palladin i A. Oparin oraz Metropolita Mikołaj i przewodniczący WCPSP L. Sołowiew.



DELEGACJA POLSKA
Na pierwszym planie po prawej stronie stołu: malarolna chłopka przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej woj. opolskiej Maria Marczyk; po lewej: wólkniarka — przewodnicząca pracy odznaczona orderem Budowniczy Polski Ludowej Wanda Gościńska, górnik — przewodnik pracy odznaczony orderem Budowniczy Polski Ludowej Aprias, matka 11 dzieci z woj. białostockiego Jadwiga Falkowska, mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy i ksiądz Pasternak.
Foto-AR Zygm. Wdowiński.

gdzie odbywać się będą zgromadzenia. 18-letni uczeń szkoły przemysłowej przy ZM im. Strzelczyka ob. Józef Drzazga mówi: — „Walczymy o pokój wzmożoną produkcją podnosząc potęgę naszego kraju, potęgę światowego obozu pokoju. My, młodzież, także walczymy o pokój dążąc do jak najlepszych wyników nauczania. W niedzielę natomiast wszyscy — starzy i młodzi robotnicy i inteligenci powinniśmy zamianować się na wiecach i zebraniach swoją solidarność z obradującym Kongresem, który znajduje w nas, w miliardzie ludzi na świecie pragnących pokoju, swoje pełne poparcie.“

Nowy dokument demaskuje nikczemne próby mocarstw zachodnich storpedowania Kongresu Pokoju

PRAGA (PAP). — Praskie biuro agencji „TELEPRESS“ publikuje otrzymany dokument demaskujący przygotowania rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji do storpedowania Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

Zarządzenia, wydane przez wspomniane rządy, zostały opracowane jeszcze na początku sierpnia br., natychmiast po opublikowaniu wiadomości o proponowanym zwołaniu Kongresu do Warszawy.

Wspomniany dokument, pochodzący od działającej w Niemczech Zachodnich „Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu“, składającej się z przedstawicieli USA, Francji i Anglii, ujawnia w pełni fakt snucia przez te kraje planów przeszkodzenia za wszelką cenę zwołaniu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

Tekst wspomnianego dokumentu brzmi następująco:

Zjednoczona Rada do Spraw Tranzytu — Tajne. Trzechstronna służba do spraw ruchu. Adres brytyjski — Herford Bauer 15. Adres amerykański Herford A.P.C. — 757, Armia Stanów Zjednoczonych (przez S.M.S.). Adres francuski S.P. 51084 B.P.M. 515 CTB (260) 2. Telefon: Herford 2941 — dodatkowy — 24. 21 sierpnia 1950 r.

Do wszystkich instytucji wydających zezwolenia i do wszystkich agend, sankcjonujących wydawanie zezwoleń przy Wysokiej Komisji Sojuszniczej.

O ŚWIATOWYM KONGRESIE OBRÓŃCÓW POKOJU

1. Doszło do wiadomości, że Światowy Kongres Obróńców Pokoju odbędzie się w Warszawie około 15 albo 16 października.

2. Wysoka Komisja Sojusznicza wydała nakaz niedzielnia zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd, celem wzięcia udziału w tym Kongresie. Dlatego też wszyscy pragnący

uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3. Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem Nr. CTB-260 z dnia 22 czerwca 1950 r. i w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na par. 5. W imieniu Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu zastępca dyrektora Dyrekcji Wydziału Zagranicznego (—) T. J. Heeligan.

Budzimy sumienie całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie!

Streszczenie przemówienia prof. Joliot-Curie, wygłoszonego w czasie obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 17. 11. na przedpołudniowym posiedzeniu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju złożył przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, prof. Fr. Joliot-Curie, sprawozdanie ogólne o działalności Stałego Komitetu.

Przed 18 z górą miesiącami — powiedział prof. Joliot-Curie — dnia 20 kwietnia 1949 r. zebrał się w Paryżu I Światowy Kongres Obróńców Pokoju.

W obliczu niebezpieczeństwa konfliktu światowego, które — rzecz paradoksalna — zarysowało się po upływie kilku zaledwie lat od chwili ustania działań wojennych, powstała nagła konieczność skupienia sił całego świata zdolnych do przeciwstawienia się katastrofie.

Chcieliśmy dać milionom ludzi, którzy uczestniczyli w wojnie, którzy uciepili wskutek wojny i bez zgody których wojna nie byłaby możliwa, milionom ludzi, którzy czuli się dotychczas w obliczu tej groźby osamotnieni i bezsilni, możliwość skupienia się. Pragniemy natchnąć ich światłem ideałów.

Mówca stwierdza, że jakkolwiek nie udało się jeszcze usunąć widma wojny — ruch obrońców pokoju stał się bardzo ważnym czynnikiem i jeżeli obrońcy pokoju wykazują umiejętność przewidywania, odwagę i wytrwałość, ruch ten rozszerzy się tak dalece, że zniknie obawa przed zbiorową zagładą.

Działamy wyłącznie w interesie pokoju

Przypominając treść manifestu, ogłoszonego przez I Światowy Kongres Obróńców Pokoju, mówca stwierdza: Manifest ten był świadectwem naszego szczerzego pragnienia pokoju. Działamy wyłącznie w interesie pokoju, nie chcemy natomiast występować jako rzecznicy określonego ustroju politycznego lub ekonomicznego.

W dalszym ciągu mówca przypomina poszczególne etapy działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, wyłonionego na I Kongresie. Na sesji w Rzymie w końcu października 1949 r. Komitet ustalił pierwszy bilans swej pracy. Było to po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i po zwycięstwie wojsk Chin. Mógł on stwierdzić, że cieszy się wystarczającym poparciem opinii publicznej, by zwrócić się bezpośrednio do parlamentów i do rządów w różnych krajach.

Ta pierwsza próba, ten pierwszy apel był ogromnie cenny dla poinformowania obywateli wszystkich krajów o stanowisku poszczególnych rządów.

Równoległe do wysiłków obrońców pokoju zaszła jednak t. zw. zimna wojna. Jednym z jej objawów były „niedyskrecje” amerykańskie na temat bomby wodorowej, a następnie decyzja prezydenta USA o przystąpieniu do fabrykacji tej broni.

Apel Sztokholmski został podpisany przez wszystkich ludzi dobrej woli

W tych warunkach — ciągnie prof. Joliot-Curie — trzeba było działać energiczniej niż kiedykolwiek. Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju zebrał się w Sztokholmie, gdzie rozważał sytuację i stwierdził skomplikowany charakter problemów związanych z akcją obrony pokoju.

Stwierdził on również, że propozycje pokojowe sformułowane w Rzymie, mimo swej słuszności nie znalazły w świecie należytego odzwierciedlenia.

Marsz do trwałego pokoju — mówi prof. Joliot-Curie — powinien odbywać się etapami. Cele, które stopniowo stawiamy sobie, powinny być proste. W ten sposób problem pokoju zostanie zrozumiany i odczuwany przez wszystkich. Wytworzy się stopniowo zaufanie międzynarodowe, bez którego pokój jest niemożliwy.

Trzeba więc było najpierw postawić problem najważniejszy i najbardziej naglący.

Musimy sobie uświadomić, że mimo naszej akcji grozi wciąż ludzkości ogromne niebezpieczeństwo: broń atomowa i inne bronie masowej zagłady ludzi.

Należało zażądać zakazu tych broni, a jednocześnie domagać się wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej, zapewniającej poszanowanie międzynarodowych zobowiązań.

Należało wreszcie, opierając się na prawie międzynarodowym, wypływać z wyroku norymberskiego, napiętnować jako zbrodniarza rząd, który by pogwałcił te zobowiązania.

Toteż dnia 19 marca 1950 r. Komitet ogłosił Apel Sztokholmski, który formułował powyższe trzy podstawowe idee i odwoływał się do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Apel ten został wysłuchany. Świadczą o tym setki milionów podpisów pod Apellem, które już zebrano i do których dołączają się niewątpliwie jutro dalsze miliony.

W wielu krajach rządy i prasa prze-

mić zaczęły początkowo całkowicie ten apel. Mogło to być jednak tylko tymczasowe stanowisko, wobec ujawniającego się nacisku opinii publicznej. Przesłano wówczas lekceważyć i ignorać apel. Zamiast tego dano upust swej złości.

Prawdziwy plebiscyt, bez precedensu w dziejach, odbył się w sprawie prostych i jasnych propozycji, sformułowanych w Sztokholmie.

Mówca składa następnie hołd wszystkim ludziom dobrej woli, którzy głosili Apel Sztokholmski. Dziękuję im w miastach i na wsi, w mieszkaniach prywatnych, w miejscach zebrań publicznych, w fabrykach, wśród pracujących na roli, w pocłagach, na statkach i w samolotach omawiano kwestię zakazu broni atomowej.

Już sam ten fakt, że miliony ludzi postawiły sobie pytanie, nie pozostawiając go do porządku dziennego nad problemem i zmusza do liczenia się z wypowiedzianymi opiniami. Obecnie ci, którzy zadają lub zadadzą sobie pytanie czy mają używać bomby atomowej, nie będą mogli poprzestać na analizowaniu raportów ekspertów wojskowych i na rozważaniu względów taktycznych lub strategicznych. Nie mogą już oni ignorować faktu, że ich decyzja zostanie zbadana przez miliony mężczyzn i kobiet mogących pewnego dnia stać się ich sądziami.

Zwiąże mocne przekonanie, że zdolamy uratować pokój, jakkolwiek za cenę dalszych olbrzymich wysiłków.

II Światowy Kongres reprezentuje ludzi o różnych poglądach

Następnie prof. Joliot-Curie omówił propozycje sformułowane na posiedzeniu Komitetu w Pradze 18 sierpnia 1950 r. Propozycje te zawierały projekt zwołania II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Stały się one przedmiotem dalszej, jak najszerszej dyskusji we wszystkich krajach, przyczyniając się do pogłębienia kampanii w obronie pokoju i do rozszerzenia jej zasięgu.

Toteż II Światowy Kongres Obróńców Pokoju reprezentuje jeszcze więcej mas ludzi o różnych poglądach i wierzeniach.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza mówca — że nie we wszystkich sprawach zgadzamy się: nasze koncepcje

W drugim dniu obrad Światowego Kongresu Obróńców Pokoju

Skupić i zaktualizować wszystkie siły zdolne zapobiec planom garstki kapitalistów dążących do wojny, rozszerzyć front obrońców pokoju, demaskować i zwalczać wszelkie przygotowania do agresji, działać energicznie, sprawnie, aby nie dopuścić do rozszerzenia się wojny w Korei — oto główne motywy wszystkich przemówień, wygłoszonych w drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Calkowita niemal jedynomyślność cechowała przemówienia delegatów, mimo że reprezentowali oni różne narody, różne klasy społeczne, różne poglądy polityczne, religijne i filozoficzne. O konieczności wzmożenia walki o pokój, o potrzebie jednania dnia dziej wciąg nowych zwolenników i poszukiwania wciąż nowych i doskonalszych metod zwalczania planów podpalaczy świata mówił zarówno uczonej francuski prof. Joliot-Curie, jak i wioski ksiądz katolicki, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych Cotton i polska wokalistka, delegat meksykański i angielski lekarz, członek Izby Gmin z ramienia konserwatystów i polski matematyk prof. Infeld, sędziwy poeta hinduski i wybitny socjalista włoski Nenni, znakomity pisarz radziecki Fiediejew, przewodniczący delegacji pakistańskiej, pisarz niemiecki Becher.

Jednakże największe zainteresowanie delegatów, najżywszą ich aplauz i najgorętszy entuzjazm wywołały trzy wystąpienia: prof. Joliot-Curie, Pietro Nenni i Aleksandra Fiediejewa. W tych przemówieniach bowiem zawarte zostało podsumowanie dotychczasowych osiągnięć bojowników o pokój, propozycja zwrócenia się do Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych i realizacji Narodów Zjednoczonych i realny, konkretny, bojowy program działania światowego ruchu pokoju na najbliższy okres.

Główne punkty tego programu sformułowanego przez Nenni'ego, — to żądania:

1. zakazu broni atomowej,
2. powszechnego ograniczenia i redukcji zbrojeń,

polityczne, etyczne lub filozoficzne mogą być rozmaite. Jesteśmy jednak przeświadczeni o konieczności przeprowadzenia wspólnej dyskusji i znalezienia wspólnie środków, które będą mogły zapobiec nowemu konfliktowi zbrojennemu.

Od chwili, gdy opinia publiczna we wszystkich krajach świata usankcjonowała Apel Sztokholmski, istnieje już silny prąd na rzecz zakazu broni atomowej.

Nie wystarczy powiedzieć, że ten apel jest „oszukiwany”, lub też, że został on „zaprobowany za żelazną kurtyną” — by obrócić w nieważny przyczyn, które z nieodpartą logiką narzucił ludzkości apel Sztokholmski. A zresztą liczni są przeciwnicy sygnatury tego Apelu, którzy nie żyli i wciąż jeszcze nie żyją żadnej szczególnej sympatii do ustroju demokracji ludowej. Ale ludzie ci po prostu zbadali podstawowe elementy problemu i odpowiedzieli tak, jak im nakazywało sumienie. To właśnie powinniśmy czynić w stosunku do wszystkich zagadnień.

Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Jak już mówiłem przed chwilą, będziemy w dalszym ciągu domagali się zakazu broni atomowej.

Bomba atomowa — broń agresji i zastraszenia

Mówca polemizuje następnie z przemierem brytyjskim, który wystąpił przeciwko Apelowi Sztokholmskiemu. Premier brytyjski przypomina, że wszystkie rządy, a m. in. rząd jego kraju, podpisały konwencje międzynarodowe, zakazujące używania gazów bojowych i broni bakteriologicznej. Również bomby z plutoniem, z uranem 235 lub z wodorem nie mogą być uważane za broń defensywną i jako takie nie mogą być tolerowane.

Fizyk amerykański J. P. Oppenheimer, główny konstruktor bomby atomowej oświadczył przedtem już w 1947 r. „Ogólny schemat używania broni atomowej został ustalony w Hiroshimie. Jest to broń agresji, zastraszania i terroru”.

W świetle nowych dokumentów

„Strategia” Departamentu Stanu USA w walce ze Światowym Ruchem Obróńców Pokoju

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie, w dn. 16 bm. po otwarciu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. Przemówienie premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników — powiedział prof. Crowther — oznaczało się zadziwiająco niechlujnym stylem i rolą się od błędów językowych — gramatycznych, świadczących o nieangielskim pochodzeniu tekstu.

Głęboka trafność obserwacji prof. Crowthera potwierdza nie tylko analiza literacko-gramatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej — i w całej pełni analiza polityczna pewnych posunięć... amerykańskiego Departamentu Stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przy State Department „Urząd Strategii Psychologicznej” („Psychological Strategy Board”), którym kieruje zastępca Sekretarza Stanu mister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynań, wymier-

zonych przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

MALEŃKI NAWIAS

Tu otworzymy niewielki nawias, by w nim zmieścić osobę i działalność mister Barrett'a.

Z zawodu dziennikarz, obecny za stopką Sekretarza Stanu pracował w dziale propagandy i reklamy „Co Jumbia Broadcasting Co”, potem był redaktorem naczelnym ultrareakcyjnego tygodnika „Newsweek”, związanego — poprzez osobę Harrimana — z grupowaniami finansowymi Rockefellera i Morgana.

W 1948 r. mister Barrett zostaje powiernikiem interesów „Franklin Savings Bank, New York”. I przedziwnie łączy te swoje szeroko rozgałęzione, wielokapitalistyczne kontakty i interesy ze sprawami... kultury, i to jeszcze na skale światowej — w UNESCO.

31.1.1950 r. mister Barrett, jako wytrawny już mąż zaufania „big businessu” (wielkiego kapitału), otrzymał nominację na podsekretarza stanu (w State Department). Zauważmy, że ta nominacja zbiega się z oświadczeniem prez. Trumana o zamiarze wyprodukowania bomby wodorowej... W sierpniu br. Barrett odejmuje kierownictwo nowoutworzonego „Urzędu Strategii Psychologicznej”, w którym to urzędzie — jak podaje oficjalny biuletyn Departamentu Stanu — zasiadają przedstawiciele Centralnego Wywiadu Wojskowego USA (Central Intelligence Agency), Departamentu Obrony USA oraz Szefostwa Połączonych Sztabów USA.

W maju br. mister Barrett udaje się w podróż inspekcyjną do Europy Zach., odbywa poufne rozmowy z dyr. Warnerem z londyńskiej BBC, z paryskim ministrem informacji Teitgen'em — itd. Cel rozmów: skoordynowanie i wzmożenie antyradzieckiej i antypokojujowej propagandy radiowej państw paktu atlantyckiego.

Zamknięty nawias i powródymy do waszyngtońskiego systemu zarządzeń, wymierzonych przeciwko ruchowi pokoju.

MEMORANDUM DEPARTAMENTU STANU

Od pewnego czasu „Urząd Strategii Psychologicznej”, kierowany przez mister Barrett'a, podjął gorączkowe wysiłki, aby uzgodnić i wzmożć akcję policji i wywiadów państw paktu północno-atlantyckiego go, zmierzającą do zerwania II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

W pierwszych dniach września br. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów paktu północno-atlantyckiego memorandum, w którym m. in. Acheson zaleca tym rządom podjęcie zdecydowanych i sta nowczych kroków przeciwko przygotowaniu do II Kongresu Obróńców Pokoju. Memorandum wylicza szczególnie szereg środków i repręsj politycznych, które — zdaniem Departamentu Stanu — mogłyby najskuteczniej doprowadzić do ZERWANIA Kongresu. W szczególności — celem wywołania wrażenia, że

Towarzysz Stalin

— pierwszym kandydatem narodu radzieckiego

MOSKWA (AR). — Obok artykułów, omawiających otwarcie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, cała prasa moskiewska poświęca wiele miejsca kampanii wyborczej do terenowych Rad Delegatów Ludu Pracującego. We wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego odbywają się zebrania, na których wysuwają się kandydatury delegatów. Pierwszym kandydatem narodu radzieckiego jest jego Wielki Wódz i Nauczyciel, Towarzysz Stalin.

W dniu 15 bm. wyborcy dzielnicy stalinowskiej Moskwy dołączyli się do Towarzysza Stalina wyrażając zgodę na wysunięcie jego kandydatury w stalinowskim okręgu wyborczym Moskwy. Wiadomość ta lotem błyskawicy dotarła do fabryk, przedsiębiorstw, instytucji, zakładów naukowych, i mieszkań wyborców, budząc wszędzie ogromny entuzjazm.

W uroczystej atmosferze odbyło się wieczorem 15 bm. zebranie okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy.

W odpowiedzi na wyrażoną przez Towarzysza Stalina zgodę na wystawienie jego kandydatury w naszym okręgu wyborczym, — powiedział przewodniczący ko-

misji wyborczej, Czerenkow, — maszy pracujące jeszcze szerzej rozwinięta współzawodniczość, nowymi sukcesami produkcyjnymi powitała dzień wyborów do Rad terenowych.

Przemawiający na zebraniu robotnicy — przedstawiciele poszczególnych fabryk — dali wyraz radości, jaką wywołała wśród ludzi pracy okręgu stalinowskiego wiadomość o wyrażeniu zgody przez Towarzysza Stalina na wystawienie jego kandydatury w tym właśnie okręgu.

„Prawda” zamieszcza następującą uchwałę okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy nr 2:

„Na podstawie odrębnej wyborczej okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego nr 2, uchwała: Jako kandydata na delegata do Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego zarejestrować w stalinowskim okręgu wyborczym nr 2 Towarzysza Józefa Stalina, prezesa Rady Ministrów ZSRR, wysuniętego przez ogólne zebranie robotników, inżynierów, techników i urzędników Moskiewskiej Fabryki Urządzeń Elektrycznych”.

Kongres ma charakter tendencyjny i jednostronnie polityczny — dokument Departamentu Stanu za leca odmawianie wiz najwybitniejszemu i najpopularniejszemu przedstawieliom nauki, kultury i sztuki; przedstawicielom zrzeszeń religijnych oraz działaczom mieszczańskich partii politycznych, którzy po pieraję idee Kongresu Obróńców Pokoju.

Na poparcie swoich żądań Departament Stanu powołuje się w memorandum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypominamy, że artykuł ten głosi: „Strony umawiające się przeprowadzą konsultacje w każdym wypadku, gdy — zdaniem któregokolwiek ze stron — powstanie groźba dla całości terytorialnej, nie podległej politycznej lub bezpieczeństwa którejkolwiek strony”.

Podkreślić należy, że osobne memorandum Departament Stanu skierował do Londynu — wcześniej niż do pozostałych krajów paktu atlantyckiego. W „londyńskim” memorandum Departament Stanu zaleca rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utraciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

ZRÓDŁO BŁĘDÓW... JĘZYKOWYCH PREMIERA ATTLEE

Wystarczy teraz z powyższymi zaleceniami Departamentu Stanu porównać tekst głównego już okólnika premiera Attlee do przedstawicieli W. Brytanii zagranicą, aby niezwłocznie wykryć źródła... amerykańskich, tak fatalnie zniekształcających angielszczyznę premiera Attlee oraz jego poczucie „tradycyjnych woliwości”.

„Rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — pisał mister Attlee w swoim okólniku, powtarzając niemal dosłownie zalecenia memorandum Departamentu Stanu — ze spoczywającego na nim, ZGODNIE Z PAKTEM ATLANTYCKIM, obowiązku uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić w odbyciu Kongresu”.

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka — w myśl art. 4 paktu póln.-atlantyckiego — stanowi śmiertelną groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuszczony na „wołną” ziemię angielską. Obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienny od meków zaufania wielkiego kapitału pogląd na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą nieustraszenie o pokój.

STRATEGIA, KTÓRA ZAWODZI Gorączkowa działalność kierowników Departamentu Stanu, którym

B. W. („Życie Warszawskie”).

PKP i PKS meldują: Plan przewozu osób na rok 1950 wykonany przedterminowo!

WARSZAWA (PAP) — Minister Komunikacji inż. J. Rabanowski otrzymał od generalnego dyrektora PKP inż. A. Badera meldunek następującej treści: Dnia 13 listopada br. „Polskie Koleje Państwowe” wykonały plan przewozu osób na rok 1950. W stosunku do roku ub. liczba przewiezionych osób wzrosła o 25,7 proc. W bież. roku PKP zrealizowały

plan roczny przewozu osób o 8 dni wcześniej niż w r. 1949.

Równocześnie naczelna dyrekcja PKS zameldowała, że „Państwowa Komunikacja Samochodowa” wykonała przedterminowo plan roczny w ruchu osobowym w dniu 7 października 1950 r. w ruchu towarowym roczny plan został wykonany w dniu 12 listopada 1950 r.

Rozbudzimy sumienie całej ludzkości która przeciwstawi się zwycięsko wojnie

Dokończenie referatu prof. Fryderyka Joliot-Curie wygłoszonego na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju



Z kolei prof. Joliot-Curie przypomina propozycje Romulo w sprawie krótkotrwałego rozejmu atomowego oraz projekt eksperta atomowego Szillarda, podchwycyony przez różne inne osobistości, a zmierzający do zorganizowania pewnego rodzaju „moratorium” w zakresie używania energii atomowej. Co do tego drugiego projektu mówca stwierdza, że jest on wyrazem niedopuszczalnej rezygnacji z możliwości pokojowego wykorzystania postępu nauki i jej rozwoju. Przeciwnie tego projektu uważałoby cofnięcie się cywilizacji. Przeciwnie, gdyby doszedł do skutku układ w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu — wszystkie narody byłyby informowane o wzajemnych osiągnięciach w dziedzinie zastosowania energii atomowej.

Jest rzeczą zasadniczą — mówi prof. Joliot-Curie — ponowne podjęcie rokowań międzynarodowych nad tym kluczowym problemem energii atomowej i nasz Kongres powinien zbadać wszelkie sugestie, które mogłyby doprowadzić do układu w tej sprawie.

ly respektowane przez wszystkich, można było by uniknąć krwawych konfliktów, do których doszło w ciągu minionych pięciu lat. Na ogół biorąc, te ogniska wojny rozpalane są przez jeden z narodów, który pragnie usprawiedliwić swą agresję zbrojną, uzurpuje sobie prawo ingerowania, w imieniu „demokracji”, „sprawiedliwości” lub „prawa” w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Sprawa Korei musi być rozwiązana zgodnie z Kartą NZ

Tragicznym przykładem konfliktów, dających powód do licznych kontrowersji w sprawie określenia agresora, jest — jak stwierdza komentarz — wojna koreańska. Jeśli nawet istnieją między nami rozbieżności poglądów na temat genezy i o-koliczności wybuchu tej wojny, powinniśmy być zgodni, że w sprawie Korei wzięcia się tą sprawą i poprzez wszelką inicjatywę w kierunku położenia kresu temu konfliktowi. Uważamy w szczególności za akt sprzyjający pokojowi propozycje Pandit Nehru w sprawie zlokalizowa-

rowania, w imieniu „demokracji”, „sprawiedliwości” lub „prawa” w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Komentarz przypomina, że również Hitler i jego satelici postępowali się różnymi obłudnymi hasłami, by ujarzmić inne narody.

nia konfliktu oraz szybkiego uregulowania go drogą pokojową, propozycje niezwłocznie przyjęte przez Generalissimusa Stalina, a odrzucone przez sekretarza stanu Achesona. Powinniśmy — mówi w konkluzji przewodniczący Stałego Komitetu — rozwinąć jak najrychlej potężny ruch w opinii publicznej, aby w sprawie Korei wymusić powrót do procedury szanującej litere i ducha Kartę Narodów Zjednoczonych. Najwyższy już czas działać, gdyż wojna koreańska stanowi bardzo niebezpieczne ognisko powszechnego konfliktu.

Trybunał Międzynarodowy winien ukarać podżegaczy

Z kolei mówca przypomina uchwałę drugiej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, do której obrońcy pokoju przywiązują ogromną wagę. Chodzi o sprawę zakazu wszelkich form propagandy na rzecz wojny.

Joliot-Curie potępia w szczególności takie wypowiedzi, jak np. oświadczenie rektora uniwersytetu w stanie Floryda, Nance'a:

„Uważam, że powinniśmy wyszkolić się w stosowaniu praw dżungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna się ograniczać do akcji armii lądowej, marynarki wojennej i sił lotniczych. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru środków lub broni masowej zagłady. Co do mnie zastrzeżenie wojny bakteriologicznej, używanie gazów, bomb atomowych lub wodnorodnych i rakiet międzyplanetarnych.

Nie będę domagał się zachowa-

nia względów dla szpitali, kościołów, szkół lub niektórych grup ludności cywilnej”.

Mówca cytuje następnie oświadczenia amerykańskiego generała Andersona i ministra marynarki USA, Matthews, którzy otwarcie wzywały do agresji i bombardowania miast Związku Radzieckiego i Europy Wschodniej i wyrażające dumę z powodu tytułu „inicjatora wojny agresywnej”.

Powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy podżegają do wojny i domagają się, by ukarać ich Trybunał Międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordereze pogroźki.

Przed Trybunałem Karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zabuwającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dzienników, filmów i radia.

Oparta na równych prawach wymiana ekonomiczna umocni dzieło pokoju

Jednocześnie — oświadczył mówca — powinniśmy w dalszym ciągu popierać wszelką twórczość umysłową, znaczącą ideę pokoju. Nagrody pokojowe ustanowione przez I Kongres Światowy są pierwszym przykładem naszej akcji w tej dziedzinie. Nagrody te zostaną tutaj ogłoszone. Powinniśmy popierać wszelką działalność, która przyczynia się

do pokojowej współpracy między narodami. Karta NZ przewiduje w tym celu rozwój wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Uważamy — i będziemy się starali przekonać o tym opinie światowej — że wymiana ekonomiczna oparta na zasadzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękoił pokojowi.

Plan Marshalla — godzi w niepodległość narodów

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie podaje wymowny przykład polityki gospodarczej, sprzecznej z Kartą NZ i z zasadami pokojowej współpracy.

Zacytował on wyjaśnienia Departamentu Stanu USA, zawarte w biuletynie ambasady USA w Paryżu z dnia 31 października 1950 r.

W biuletynie tym sformułowano zasady, na jakich zdaniem Departamentu Stanu — opierać się ma polityka handlowa państw Europy Zachodniej.

Sprawdzały się one do wstrzymywania eksportu do krajów wschodnioeuropejskich tych wszystkich produktów, które Stany Zjednoczone uznają za strategiczne.

Definicja amerykańska przewiduje też zakaz eksportowania produktów

wytworzonych dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki.

Jeżeli więc — oświadcza mówca — dojdzie jutro np. do odkrycia środka walki z gruźlicą lub rakiem, narody Europy Zachodniej powinny wydać zakaz eksportowania do całego świata tego „produktu wytworzonego dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki” — w imię strategii atlantyckiej.

— Zapytuję — powiedział prof. Joliot-Curie — wszystkich uczonych i wszystkich kolegów w Stanach Zjednoczonych, czy nie sądzą, że ich obowiązkiem jest wystąpienie przeciwko takiemu wypieraniu się tradycji naukowych i elementarnych zasad naszej cywilizacji!

Prof. Joliot-Curie stwierdza konieczność ujawniania wyników badań naukowych, co przyspieszy postęp i przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.

Na sali obrad Kongresu Pokoju



Delegacja francuska — od lewej: Legrand, Hopé, Lévy Pierre, René Dulien, Noël Adelaide, Foto-AR Zygm. Wdowiński.

Współistnienie różnych ustrojów jest możliwe i konieczne

Zbadaliśmy — ciągnie mówca — różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawiśnię nad nami grzbiel wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmimy podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Przyjęcie tej zasady ma wartość jedynie wtedy, jeżeli wynika z głębokiego prze-studiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zresztą całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.

Można by również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przypuśćmy, że tak jest — a jest to fałszywe — znaczy równocześnie wypowiedzieć

się za tezę o nieuchronności wojny. Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podżegaczami wojennymi i powinniśmy ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

Przyjąć, że jest przeciwnie — a tak jest nasz pogląd — przyjąć, że różne ustroje mogą współistnieć, znaczy to, że jest się zdecydowanym działać tak, by umożliwić to współistnienie. Znaczący to, że jest się zdecydowanym przywrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczący to, że nie posiada się jako myśli „obco-czy” — chęć narzucenia przemocą swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragnie sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej”, która powinna uruchomić maszynę paktów wojennych — faktu, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.

Zamach na Kartę NZ

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznania zasady współistnienia różnych ustrojów.

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty NZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności 5 wielkich mocarstw.

Zasada ta — przypomina mówca — została wprowadzona do Karty na żądanie prezydenta Roosevelta właśnie w tym celu, by zabezpieczyć prawa ewentualnej mniejszości przeciwko nadużyciom większości. Z chwilą, gdy poruza się tę podstawową zasadę, przechodzi się do poszukiwania środków współpracy, do poszukiwania środków nacisku, a później do poszukiwania środków wojny prewencyjnej, propagowanej przez p. Matthews. Organizacja Narodów Zjednoczonych odwołana w ten sposób od swego celu zmierza do przekształcenia się pro prostu w nowe „święte przymierze”.

Tak więc — stwierdza mówca —

wciążą się narody do wyścigu zbrojeń, zawiera się sojusze wojskowe, poruza się Kartę Narodów Zjednoczonych... w imię jakich celów? Przede wszystkim po to, aby zakazać, kwalifikując to jako „zbrodniczą akcję wywrotową”, wszelkiej zmiany ustalonych reżimów ekonomicznych i politycznych. Istny potok oświadczeń na temat „akcji wywrotowej”, które ponawiają się wciąż w przemówieniach odpowiedzialnych szefów nowego „świętego przymierza” wskazuje wyraźnie, że za pierwszy swój cel przymierze to uważa utrwalenie swia ta w jego obecnym stanie, powstrzymanie wszelkiego postępu społecznego.

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego pierwszego Kongresu, ten zamach na Kartę NZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, Karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wiernie ich dążenia.

Uchwały Kongresu — podstawą apelu do narodów świata

Reasumując swe wywody prof. Joliot-Curie oświadcza:

Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często nawet udartmnia rozwój planów zwolenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planu, kryjącego śmieć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzają oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczyniają się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. Spokój i słabość, które cechują naszą akcję są do-wodem naszej wiary w człowieka.

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, że siły pokoju już skupione, i te, które znajdują się w stanie potencjalnym, są niezmiernie, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie na świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że — wreszcie — tylko garstka aferzystów, pragnąc opanować źródła olbrzymich zysków osobistych, oszukuje bardzo jeszcze liczną reszce uczciwych ludzi, starając się wciągnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinni kierować się Kongres.

Powinniśmy zastanowić się nad sprawą poparcia innych organizacji, gdy wystąpią one ze słuszną i skuteczną inicjatywą na rzecz pokoju. Wymienię tu np. inicjatywę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przyjaciół Kwaków, ugrupowania różnych osobistości w poszczególnych krajach, Radę Pokoju, której promotorem jest lord Boyd Orr oraz zwolenników rządu światowego. Jestem przekonany, że wszystkie te organizacje, które żywią szczerze pragnienie pokoju, będą mogły znaleźć punkty styczne z naszym ruchem. Te punkty styczne będą się mnożyły w miarę tego, jak wspomniane ugrupowania zajmą się bardziej szczegółowo stopniowymi etapami zapewnienia trwałego pokoju.

Są np. tacy, którzy myślą, że pokój może być zapewniony tylko drogą ustanowienia rządu światowego, a wśród nich znajduje się wielki Einstein. Trzeba będzie jednak zastanowić się nad kwestią, czym będzie ten rząd światowy i jakimi drogami miało by dojść do jego powstania. Droga wojny, czy też droga pokoju? Jest też inny propagator rządu światowego, z którym się nie zgadzamy — a sądzę, że nie zgadza się — nim także Einstein. Jest to jeden z dorad

ców Białego Domu, James Durham, który ma na myśli „demokratyczny rząd światowy, kierowany początkowo przez Stany Zjednoczone, jako pierwsze stadium na drodze do ustanowienia prawdziwego rządu światowego i prawdziwego społeczeństwa światowego”.

Prof. Joliot-Curie wyraża przekonanie, że uchwały obecnego Kongresu będą mogły stać się podstawą apelu do narodów świata. Apel ten — łącznie z uchwałami byłyby przesyłane następnie do poszczególnych parlamentów i rządów, jak również do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kończąc, prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Będziemy pracowali we zmożonym zapale i poświęceniu, aby wykonać naszą wielką misję: uczynić z siły, którą reprezentujemy, najwyższą instancję dołną do tego, by zapewnić poszanowanie woli narodów za każdym razem, gdy organy odpowiedzialne za utrzymanie pokoju nie wykonują swego zadania.

Będziemy pracowali, zachowując w umysłach i w sercach wspomnienie okropności wojny i ucisku faszystowskiego, myśląc o troskach i obawach wszystkich naszych współobywateli, z którymi omawialiśmy, przed przybyciem na Kongres, najlepsze metody osiągnięcia naszych celów. Gdybyśmy potrzebowali jeszcze jakiegoś bodźca, znajdziemy go z pewnością w małostkowych zyskach, z którymi spotkaliśmy się na naszej drodze. Znajdziemy go z pewnością w fakcie, że wielu delegatów nie mogło wypełnić swego mandatu, zatrzymała ich bowiem obecnie walka o pokój.

Nie do pomyślenia jest, by doznane cierpienia poszły na marne, nie do pomyślenia jest, by ludzie skierowali ku swej własnej zagładzie siły przyrody, które zdolali odkryć i ujarzmić.

I dlatego właśnie, że wszystko to głęboko odczuwamy — dlatego że jesteśmy zdecydowani poświęcić się obronie tej pięknej sprawy, zebrałmy się dziś tutaj. I dlatego po powrocie do naszych krajów będziemy kontynuowali podjęte dzieło.

Ponieważ ufamy, że ludzie należą do cie poinformowani o sytuacji wydadzą zawsze słuszny sąd, a wiemy, że liczba uczciwych ludzi jest na świecie nieporównanie większa, niż liczba ludzi nieuczciwych, ponieważ działamy całym otwarcie i z pełnym obiektywizmem — dla pokoju — dlatego my nasze przeważy i zdolamy rozbudzić na czas sumienie całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie.

Redukcja zbrojeń — pierwszym etapem powszechnego rozbrojenia

Sprawa broni atomowej kryje w sobie najbardziej bezsporną i najpoważniejszą groźbę. Nie znaczy to jednak — stwierdza dalej mówca — byśmy nie mieli zajmować się obrzymimi niebezpieczeństwami, którymi grożą również inne bronie. Należy więc zbadać kwestię, w jakich warunkach można było by przeprowadzić powszechną i kontrolowaną redukcję wszelkich zbrojeń. Wzrost zbrojeń powiększa niebezpieczeństwo wojny i pociąga za sobą niezmierne ciężkie ofiary materialne ze strony narodów. Niemożliwe jest — stwierdza mówca — poświęcenie setek milionów godzin pracy na nieprodukcyjny wysiłek bez skurczenia produkcji środków masowego spożycia.

Prof. Joliot-Curie odpiera następnie tezę, głoszoną w licznych przemówieniach oficjalnych po drugiej stronie Atlantyku, że rozmowy w sprawie rozbrojenia lub we wszelkich innych sprawach — będą możliwe dopiero z chwilą przywrócenia równowagi sił zbrojnych. Podkreślając, że głoszenie tej tezy towarzyszy po-

lityka wzmożonej produkcji zbrojeń mówca oświadcza:

Wydaje mi się, że przeciwnie, dyskusja byłaby nieskończenie łatwiejsza i bardziej owocna, gdyby podjęta została za nim wysiłek zbrojeń, który zwiększył obawy, podejrzenia i pogłębił wzajemny strach.

Rzecz jasna — stwierdza mówca — że konieczny byłby przy tym zakaz typowej broni agresywnej, broni atomowej. Pomiedzy problemem redukcji zbrojeń, a postawieniem broni atomowej poza prawem istnieje ścisły związek.

Zastanawiając się nad przyczynami utrzymywania atmosfery podejrzeń, mówca stwierdza, że pod pretekstem rzekomego zagrożenia agresją niektóre państwa uciekają się do represji w dziedzinie socjalnej. Pozwala to eliminować ludzi, których jedyną zbrodnią jest występowanie przeciwko niesprawiedliwości społecznej i ostrzeganie przed niebezpieczeństwami wyścigu zbrojeń. Takie stanowisko musi oburzyć każdego uczciwego człowieka.

Nauka winna służyć ludzkości

Zgubnym następstwem ciągłego wyścigu zbrojeń mówca przeciwstawia dobroczynne skutki wykorzystania współczesnej nauki i techniki dla dobra ludzkości. Stwierdza on, że wysiłki zużyte na misję wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata.

Ludzkość jest wciąż dziesiątkowana gruźlicą i rakiem — stwierdza prof. Joliot - Curie. Czemu więc nie organizuje się walki przeciwko tym strasliwym chorobom na taką samą

na przykład skalę, jak to, co uczynio no dla wytwarzania bomb atomowych lub innych niosących zagładę broni? A przecież badania w tej dziedzinie wiedzy ludzkiej są już na tyle zaawansowane, że zwycięstwo byłoby pewne, gdyby podjęto takie wysiłki. Czy perspektywa takiego zwycięstwa nie powinna budzić naszego entuzjazmu? Czy nie zasługiwaby ona na zmobilizowanie posiadanych zasobów i ludzi? Czemu więc nie czyni się tego? Dlatego, że nacisk opinii publicznej nie jest jeszcze dość silny.

O realizację zasady demilitaryzacji Niemiec

W dalszym ciągu swego sprawozdania prof. Joliot - Curie omawia niebezpieczeństwo wstrząszenia militarystą niemieckiego.

Stwierdza on, że zasady rozwiązania problemu niemieckiego zostały ustalone w Jalicie, a następnie potwierdzone i sprezyowane w Poczdamie. Przewidywały one:

- 1. zniszczenie siły wojskowej i przemysłu wojennego Niemiec,
- 2. ukaranie zbrodniarzy wojennych,
- 3. reparacje,
- 4. denazyfikację i demilitaryzację Niemiec.

„Naszym celem — głosiła deklaracja końcowa w tej sprawie, — nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ale dopiero z chwilą, gdy hitleryzm i militarysta zostaną unicestwione, — Niemcy będą mogły mieć nadzieję przyzwolonego życia i uzyskać swe miejsce w rodzinie narodów”.

Zasady te nie były przestrzegane już poczynając od 1945 r. Przywódcy hitlerysty, którzy podtrzymywali

finansowali i uzbrajali Hitlera zmaleli się znowu na swych stanowiskach w Zagłębiu Ruhry.

Czy nie powinniśmy — mówi prof. Joliot - Curie — zastanowić się nad przyczynami, które pociągają za sobą odbudowę „Wehrmachtu”?

I czy nie powinniśmy się obawiać, — ponieważ padły już w Niemczech na ten temat bardzo zastanawiające słowa — że te nowe legiony zechcą „wyzwolić” Pragę spod opieki czeskiej i Alzacje spod „ucisku” francuskiego? Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem problemu, rozwiązaniem, nad którego realizacją powinniśmy się zastanowić, jest potwierdzenie zasady demilitaryzacji Niemiec. Potrzebne będą w tym celu środki kontroli, które by umożliwiły uniknięcie wszelkich podejrzeń! Trzeba będzie wznowić rozmowy między tymi, którzy ongiś walczyli przeciwko faszystowski hitlerowskiemu. Lepiej jest prowadzić rokowania, aby utrzymać Niemcy w stanie rozbrojenia, niż znaleźć się wkrótce przed koniecznością, stoczenia nowej walki dla odebrania danej im broni.

dzenia wojsk oraz kontynuowania działań wojennych, jest rzeczą oczywistą, że nie te małe narody zaczęły lub zaatakowały narody wielkie, lecz, że te ostatnie dokonały napaści na odległość tysięcy kilometrów od swych granic, by narzucić napadniętym, pośrednio lub bezpośrednio swe panowanie.

Dla tych jednak, których to proste rozumowanie nie zadowala, istnieje prawo ustalone i usankcjonowane podpisanymi przedstawicielami wielkich narodów: Karta Narodów Zjednoczonych. Pozwala ona na określenie agresji i na podjęcie sankcji przeciwko agresorowi. Gdyby zasady te by-

Agresor jest zbrodniarzem!

Prof. Joliot-Curie przypomina komentarz opublikowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który głosi, że wszyscy zgadzają się co do tego, że agresor jest zbrodniarzem. Rozbieżności powstają natomiast z chwilą, gdy chodzi o określenie, kto jest agresorem.

Gdy na przykład wielkie narody, jak USA, Wielka Brytania i Francja, wysyłały do Grecji, na Malaje, do Wietnamu lub do Korei okręty lub samoloty wojenne, gdy kierują tam prawdziwe armady dla wyładowania czołgów i samochodów i wysa-

M. Szczerbakow

MICHAŁ KALININ

— wielki rewolucjonista i działacz państwowy (W 75 rocznicę urodzin)



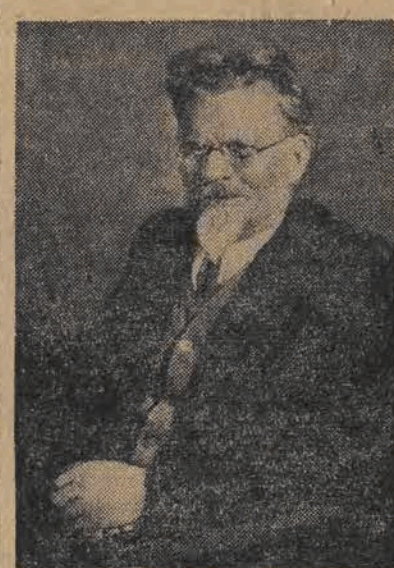
Lenin Stalin i Kalinin w 1917 r.

Droga życiowa wielkiego rewolucjonisty i jednego z budowniczych państwa socjalistycznego, MICHAŁ KALININA — to droga bohaterstwa i poświęcenia, której przyczyną w udziale historycznej roli wodza i kierownika narodów Rosji w ich walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego, w walce o zwycięstwo socjalizmu.

W ciągu 27 lat Kalinin z bezgraniczną ofiarnością sprawował kierownictwo najwyższym organem państwa radzieckiego, oddając wszystkie siły sprawie wzmocnienia potęgi socjalistycznej ojczyzny, sprawie umocnienia sojuszu robotników, chłopów i inteligencji kraju radzieckiego oraz zacieśnienia przyjaźni między narodami ZSRR. Michał Kalinin urodził się dnia 20 listopada 1875 r. we wsi Wierchniaja Trojca (w guberni twerskiej). Już we wczesnym dzieciństwie poznał okrutny los chłopów pańszczyźnianych, ich nędzę, ich ciężką pracę. W 18 roku życia Kalinin zaczął pracować jako prosty robotnik w petersburskiej fabryce „Stary Arsenał”, a po 2 latach przeniósł się do Zakładów Putiłowskich, gdzie pracował jako tokarz-metalowiec.

Zwolnienie robotników spod ucisku kapitalizmu widział w marksizmie. Przed pół wiekiem wkroczył Kalinin na drogę walki rewolucyjnej. Wraz z Leninem pracował w pierwszych nielegalnych kółkach marksistowskich w Petersburgu oraz w „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”; ramię przy ramieniu z Leninem i Stalinem budował partię bolszewicką, tworzył bolszewicką gazetę „Prawda”, brał czynny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu Rewolucji Październikowej. Po pierwszym aresztowaniu w Petersburgu Kalinin został zesłany do Tyflisu (obecnie Tbilisi), gdzie pracował w tamtejszych warsztatach kolejowych jako tokarz-metalowiec. Po pewnym czasie zmuszono go do zmiany miejsca pobytu — przeniesiono do Rewla, gdzie również pracował w warsztatach kolejowych. Gdy skończył się okres zesłania, Kalinin powrócił do Petersburga. Prześledowania policyjne nie ustawały: rewizja za rewizją, aresztowanie za aresztowaniem. W okresie od 1899 do 1916 r. Kalinin aresztowany był 14 razy! Żadne jednak przesładowania nie zdołały złamać Kalinina, osłabić jego wiary w lepszą przyszłość klasy robotniczej, osłabić jego woli walki. Niezależnie od tego, dokąd zrucili go, wszędzie niezmordowanie rozwijał robotę partyjną: uczył robotników metod propagandy partyjnej, sztuki rewolucyjnego działania.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, robotnicy i robotnice Piotrogradu wybierają Kalinina na prezydenta miasta. W tym wielkim przemysłowym i kulturalnym ośrodku kraju, w mieście, które było kolebką rewolucji, zaczyna on budować nowe życie. Po upływie roku partia wysunęła Kalinina na odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko przewodniczącego Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCJK). Od roku 1938 aż do końca życia Kalinin był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.



pełni wielką historyczną misję mas pracujących Związku Radzieckiego.

Kalinin nie zawiodł zaufania, jakim obdarzyła go Partia i naród. Z uczuciem bezgranicznego szacunku i serdecznej wdzięczności wspominają ludzie radziecy wieloletnią działalność Kalinina. W okresie wojny domowej Kalinin zawsze znajdował się na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu. Każde pojawienie się Kalinina było dla żołnierzy Armii Czerwonej równoznaczne z przybyciem nowych posiłków — tak wielką siłą i energią tchnęły jego przemówienia.

W epoce budownictwa pokojowego Kalinin zjawiał się wszędzie tam, gdzie potrzebne było gorące, natężone słowo, płomienny apel bolszewicki, czynna pomoc, mądra rada. Wierny współojczynnik Lenina i Stalina, Michał Kalinin, nieustannie walczył o triumf leninizmu, przeciw wrogom partii i narodu. Wielką rolę odegrał on w rozgromieniu wrogich leninizmowi elementów, które usiłowały stoperdawać budownictwo socjalistyczne ZSRR, obrócić wstecz koło historii, oddać naród radziecki w niewolę imperialistycznych grabieżców.

Michał Kalinin należał do kierowniczego trzonu Partii Bolszewickiej, na którego czele, po śmierci Lenina, stanął wielki kontynuator dzieła Lenina — JÓZEF STALIN. W walce z oportunistami i kapitalantami, z trockistami, zwinowawcami, bucharinowcami, trzon Partii obronił wielkie idee Lenina, zespolił Partię wokół nakazów Lenina i wyprowadził naród radziecki na drogę socjalizmu.

Leninowski-stalinowski polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji wsi, znalazła w Kalinie gorącego zwolennika i bojownika. Miasta i wsie RSFR, kopalnie Zagłębia Donieckiego, nowe ośrodki przemysłowe Syberii, wsie środkowo-azjatyckie i auly Dagestanu, górskie osiedla Kaukazu i stepy ukraińskie nieraz gościły Kalinina, który przemawiał na zebraniach, gawędził z chłopami w polu, z górnikami w kopalniach. Kalinin uczył naród i sam uczył się od narodu. Stał się mu głębokie zrozumienie życia, trafność jego opinii i wniosków.

Michał Kalinin, który za caratu nie miał możliwości kształcenia się, dzięki wytrwałym, samodzielnym studiom zdobył wszechstronną i gruntowną wiedzę. Ten doskonały marksista jest autorem dzieł, w których wiadomości teoretyczne łączą się z bogatym doświadczeniem budownictwa socjalistycznego.

Nieocenione są zasługi Kalinina w dziedzinie wychowania mas pracujących w duchu komunizmu. Tysiące pedagogów czerpią z mądrych wskazań Kalinina natchnienie do twórczej pracy w dziedzinie wychowania i nauczania.

Na stanowisku kierownika nawy państwowej Kalinin bronił narodowej godności narodu radzieckiego i autorytetu socjalistycznego mocarstwa, wyzwał on wszystkich obywateli wielonarodowego państwa radzieckiego, by uswiadomili sobie w całej

... My — mówił z dumą Kalinin — jesteśmy pierwszymi budowniczymi socjalizmu. Historia obdarzyła nas tym zaszczytem. Za stanowić się tylko, co to znaczy!

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej, mimo ciężkiej choroby, Kalinin nadal pracuje ofiarnie na swoim stanowisku. Działalność jego w latach wojny jest wzorem bohaterstwa służby narodowi. Artykuły i przemówienia Kalinina w okresie lat wojennych przenoszone są głęboką wiarą w siły partii bolszewickiej, w siłę radzieckiego ustroju społecznego i państwa. Dla milionów patriotów radzieckich przemówienia Kalinina były natchnieniem do ofiarnej walki zwycięskiej.

Już nazajutrz po odniesionym przez naród radziecki zwycięstwie rozległ się jego głos, nawołujący masę ludową do uwolnienia zwycięstwa, do wyłączonej pracy w celu jak najszybszej odbudowy gospodarki narodowej, do dalszego umacniania potęgi Związku Radzieckiego, podnoszenia dobrobytu i kultury ludności ZSRR.

W całej swej działalności Kalinin konsekwentnie realizował pokojową stalinowską politykę zagraniczną państwa radzieckiego. Walczył o pokój i wolność, o prawdziwą demokrację dla wszystkich narodów.

Życie i działalność Michała Kalinina, jego niezmordowana walka o wolność i szczęście narodu, o rozkwit socjalistycznej ojczyzny, są dla mas pracujących ZSRR źródłem natchnienia do ofiarnej pracy w imię zwycięstwa komunizmu.

Nasza ankieta

Jak Związek Radziecki walczy o pokój? Co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu?

Jestem przekonana, że nie ma wśród robotników ani jednego, który nie umiałby odpowiedzieć na pytania Ankiety. Czytamy dzienniki, słuchamy radia. Wiemy doskonale, że na posiedzeniach ONZ, na wszystkich międzynarodowych konferencjach Związek Radziecki występuje zawsze, jako nieugięty szermierz pokoju, czyniąc wszelkie możliwe wysiłki w kierunku jego utrzymania.

Jeżeli mam mówić o tym, co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu, to myślę, że przede wszystkim właśnie to ustawiczne dbałość o zapewnienie narodowi polskiemu, tak jak i całej ludzkości, trwałego pokoju.

Ja osobiście bardzo wiele zawdzięczam ludziom radzieckim. Będąc z okazji 70 rocznicy Towarzystwa Stalina w Moskwie, w ciągu kilku dni odwiedzałam zakłady pracy w stolicy ZSRR oraz pobliskie kolchozy. W ogromnych kombinatach w

kienniczych uczyłam się od przykład radzieckich nowych, przodujących metod pracy. Poznałam sposoby wykorzystywania czasu oraz zdolności produkcyjnych maszyn, nauczyłam się dbałości o czystość i kulturę miejsca pracy, starania o wysoką jakość wytworzonej. Zgłębiałam metody pracy przodowników, którzy swym doświadczeniem dzielą się z innymi w szlachetnej trosce o podniesienie produkcji całego zakładu.

Każdy z nas robotników czy chłopów, gdy w pracy swej wzoruje się na osiągnięciach robotników i chłopów radzieckich, osiąga o wiele lepsze wyniki pracy.

To jest tylko jeden fragment tej rozległej, obejmującej wszystkie dziedziny pomocy, jakiej udziela nam potężny Związek Radziecki.

Bronisława Borecka
przódka z ZPB
im. Dzierżyńskiego

Pracujący chłopci naszego województwa Czynem powitali Kongres Pokoju

Na wieść o tym, że II Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie, polska klasa robotnicza, a z nią pracujące chłopstwo — odpowiedziała Czynem.

Chłopi całego kraju podejmują masowo zobowiązania, których realizacja przyspieszy dostawę produktów rolnych, da kilometrów naprawionych dróg, tysiące hektarów zmeliorowanych łąk.

Chłopi i robotnicy rolni województwa łódzkiego również zgłosili liczne zobowiązania. Tak na przykład robotnicy rolni zespołu PGR Nakleńnica, w powiecie łódzkim, postanowili na cześć Kongresu w Warszawie odstawić ze wszystkich majątków zespołu buraki cukrowe na miesiąc przed terminem, tj. na dzień 21. bm.

ZESPÓŁ DEBOŁEKA
Pracownicy zespołu Debołka podjęli na masowce następujące zobowiązania:

— Wzmocnić dyscyplinę i wydajność pracy — przed terminem ukończyć orkę zimową — przed termiном ukończyć budowę fermy drobiowej — wzmocnić szkolenie ideologiczne i usprawnić transport.

POM W BOGDANCE
Pracownicy POM Nr. 85 w Bogdanie, pow. brzezińskiego, zobowiązali się między innymi wykonać roczny plan w 135 proc., zmniejszyć prze-

ście ciągników o dalsze dwa proc., zwiększyć oszczędność paliwa o dalsze 2 proc. oraz zmniejszyć awaryjność ciągników i maszyn rolniczych przez odpowiednią konserwację.

WOLA DRZEWIECKA
Mieszkańcy Woli Drzewieckiej wyzwirują drogę na trasie do wsi Pływiec na długości 800 mtr. Wartość zobowiązania wynosi 3900 zł. Nowa droga ma być wykończona do dnia 22. bm.

LIPCE
Chłopi gromady Lipce, pow. skiernewickiego, jednomyślnie postanowili zwiększyć 48.000 sztuk cegieł na budowę „Domu Chłopa” w Lipcach. Roboty te zostaną wykończone do dnia 1. 12. 1950 r.

GROMADA OLECHÓW
Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Olechowie, celem uczczenia II Kongresu Pokoju zobowiązali się wybudować drogę do szkoły oraz wziąć czynny udział w wielkim Wiecu Pokoju, który odbędzie się 19. bm. w Łodzi.

POWIAT PIOTRKOWSKI PRZODUJE
Na czele w podejmowaniu zobowiązań ku uczczeniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obronców Pokoju wysunął się powiat piotrkowski, podejmując ogółem do dnia 15. 11. 1950 r. 256 zobowiązań gromadzkich ogólnej wartości 250.718 zł.

W akcji obrony pokoju rośnie organizacja partyjna ZPJG im. Ajzena

Cała załoga Zakładów im. Tadka Ajzena żyje zagadnieniem II Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Wszyscy robotnicy pełnią Warty Pokoju. Na ścianach widnieją portrety Tow. Stalina, przewodniczącego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju tow. Joliot - Curie, Prezydenta Tow. Biernta. „Czynem witamy II Światowy Kongres Pokoju” — głoszają hasła, umieszczone prawie na każdej ścianie. Przypominają one ciagle robotnikom o wielkich dniach, przeżytych obecnie przez cały naród polski.

Szybko i sprawnie przebiega pula szpulk ob. Scholastyka Kaluszka. Na rekawie ma opaskę z napisem „Warta Pokoju”. — My, pracownicy zgrzeblarni, dla uczczenia II Świa-

towego Kongresu podniosłyśmy wydatność o 1 proc. — oświadcza.

Choć bezpartyjna, jednak w czasie akcji przygotowawczej do Kongresu Pokoju pracowała jak prawdziwy agitator. Dotarła do każdej robotnicy swego oddziału. Każdej potrafiła wytłumaczyć i wyjaśnić znaczenie Kongresu. Każda chętnie przyjęła z jej rąk czerwono-niebieską wstążeczkę — oznakę Wart Pokoju.

Kilka dni temu — opowiada ob. Kaluszka, zwrócił się do mnie prze wodniczący Zakładowego Komitetu Obronców Pokoju, tow. Władysław Szulc — nasz majster. Zaprosił mnie do współpracy z Zakładowym Komitetem w czasie trwania Kongresu. Słowa jego trafiły mi do serca. Mówił tak przekonująco o obowiązkach, jakie nakłada na nas odbywający się Kongres. Z całym zapałem przystąpiłam do pracy. Uświadamiłam swe koleżanki. Teraz uczestniczę w „trójkach” i jestem szczęśliwa, że mogłam przyczynić się do objaśnienia wielu ludziom znaczenia akcji pokojowej i skłoniła ich do przybycia na nasz Wiec.

Przedzarr, ob. Józef Kaźmierczak słyszał, że agitator tow. Perka udaje się w teren wraz z „trójką”. Za myślił się — ciekawe, czy tylko partyjnie idą do ludzi i mówią im o Kongresie. Jakby wyczuwając jego myśli tow. Perka odezwał się — No i cóż, kolego, idźcież z nami! Kaźmierczak usmiechnął się do swoich myśli. Naturalnie że pójdę, tylko poczekajcie na mnie, zaraz się ubiorę.

W drodze tow. Perka mówił do swych kolegów. Naswietlał znaczenie potężnego ruchu obronców pokoju. Wskazywał na coraz bardziej zacieśniającą się więź solidarności międzynarodowego proletariatu.

A kiedy doszli do domu przy ul. Kilińskiego Nr. 100, Kaźmierczak poprosił — Pozwólcie, że ja będę przemawiał do mieszkańców. I rzeczywiście ob. Czesławie Grudziński sam wyznał cel wizyty. Zawiadomił o wiecu i zwerbował ją do Ligi Kobiet.

To zasługa tow. Stanisława Perki, człowieka już starszego, liczącego o

benie 62 lata. Umiał on odpowiednio podość do swego kolegi. Potrafił w ciągu krótkiego czasu przelać w niego cały swój zapał i miłość do sprawy pokoju. Tow. Perka przychodził często po skończonej pracy do sekretarza podst. organizacji i zapytuje: Macie dla mnie jakąś robotę? Rozporządzał wolnym popołudniem. — A gdy otrzymał zadanie, zawsze ucciwie i sumiennie je wypełniał.

Przodownik pracy, agitator Stanislaw Palmowski, chodził tam i z powrotem w ślad za przesuwaną się samoprznością wózka. Na rekawie opaska Wart Pokoju. W kłapie fartucha roboczego widnieją niebiesko - czerwona wstążeczka. Go rąco tłumaczy coś swemu koleżce pracy. Mimo szumu, panującego na sali, słychać niektóre słowa.

— Jesteśmy dumni, że to właśnie u nas, w Warszawie, obraduje Kongres... słyszałem, że do Łodzi przyjeżdżają kilku delegatów z Kongresu. A bardzo pragnąłbym tego. Naocznie przekonają się wtedy, jak bardzo proletariatu naszej Łodzi jest z nimi i łączy się w jednym szeregu walki o pokój. Wy przyjdziecie chyba na nasz wiec? — pyta Palmowski. — Owszem, przyjdę, chociaż z początku, przynajmniej, nie bardzo miałem ochotę. Ale teraz przyjdę, przyjdę napewno — odpowiada kolega.

Do sekretarza organizacji podstawa wowej podchodzi młoda robotnica oddziału przygotowawczego, ob. Anna Urbanska.

Obywatelu sekretarzu — odzywa się cicho, tak bardzo chciałybym wstąpić do Partii. Pomóżcie mi. Widzicie, w tych dniach, gdy zbliża się Kongres i teraz, kiedy obraduje już w Warszawie, przekonalam się, że właściwie moje miejsce jest w szeregach partyjnych. Pragnę razem z wami znaleźć się w szeregach świadomej armii bojowników o pokój. Jednym słowem chcę zostać członkiem Partii.

Prawie każdego dnia przychodzi najwięcej robotnicy i robotnice, zgłaszając chęć wstąpienia do Partii. Z każdym dniem rośnie aktywność partyjny.

Blyskawiczne gazetki ściennie

zyskują sobie prawo obywatelstwa w Łodzi

Dni, poprzedzające otwarcie II Światowego Kongresu Pokoju, przebiegały w łódzkich zakładach pracy pod znakiem wzmoczonego tempa produkcji i wydajności pracy.

Do Wart Pokoju stanęło ponad 90 tys. robotników, którzy podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Pracę uczestników Wart Pokoju cechuje niezwykły dotychczas entuzjazm i twórczy zapał.

Na fall ogromnego entuzjazmu nastąpiło również ożywienie działalności polityczno - propagandowej.

I tak w ZPB im. Marchlewskiego wypuszczono w dniu otwarcia Kongresu pierwszy numer „blyskawicznej gazetki ściennej”, w której zamieszczone zostały wyniki produkcyjne najlepszych rzodowników.

Gazetka — „blyskawica” spełnia ogromną rolę w realizacji załogi do dalszych wysiłków. Gazetki te wydawane co dzień cieszą się ogromną popularnością wśród załogi.

Za przykładem zakładów im. Marchlewskiego poszły już inne fabryki łódzkie. W ZPB im. Rewolucji 1905 roku ukazała się w dniu wczorajszym podobna gazetka pod hasłem „Czynem walczymy o pokój”.

Blyskawiczne gazetki ściennie wypuszczono również w Elektrowni Łódzkiej, w ZPB im. H. Sawickiej i w ZPB im. Dubois.

Trzeba, ażeby ta ze wszechmiar ciekawa i nowa forma propagandy znalazła w naszych zakładach pracy jak najszersze zastosowanie.

17. XI. Blyskawica 1950

Czyż nie walczymy o pokój!

Witając II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie załoga Z.P.B. Rewolucji 1905 zaciągnęła Warty Pokoju pracując wydajniej i lepiej niż kiedykolwiek.

W Wartach Pokoju bierze udział cała załoga

Antonina Rosiak przódka zwiększyła swą wydajność o 4% wyhor. bazę w 123,8%

Józefa Tarhowska przad. zwiększ. o 3% wyhorując bazę w 131,4%

E. Piotrowska tkaczka zwiększ. o 8% w h. 135%

E. Przywojska — — — — — 6% — 133%

Wzywamy pozostałych pracowników do pójścia w ślady wyżej wymierz.

Bedzie to nasz — robotniczy wkład — do dzieła walki o pokój —

Rada Zakładowa Komitet Obronców Pokoju Dyrekcja Zakładowa Komitet Zakładowy R.Z.P.B.

Nasi korespondenci piszą...

Agitatorzy w ZPW im. Barlickiego mobilizują załogę do udziału w Wiecu Manifestacyjnym

Wśród załogi ZPW im. Barlickiego panuje ożywiony ruch. Robotnicy przygotowują się do uczestnictwa w Wielkim Wiecu Manifestacyjnym na cześć II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie. Do sekretariatu organizacji partyjnej bez przerwy zgłaszają się robotnicy, meldując o przystąpieniu do Wart Pokoju.

Robotnicy różnych oddziałów zgłosili wiele zobowiązań. Między innymi trzy brigady młodzie

żowe postanowiły podnieść wykonanie bazy produkcyjnej do 4 proc.

Agitatorzy, których jest około 130, pracują z wielkim zapałem, wyjaśniając załogę znaczenie II Światowego Kongresu Pokoju, nawołując robotników do masowego wzięcia udziału w Wiecu Manifestacyjnym. Wyróżniającymi się swą ofiarną działalnością agitatorami są tow. Rosiak, Rogalski i Józwiak.

ZPW im. Barlickiego.

Na większą obsługę maszyn

Wypełniając swe zobowiązania pokojowe ob. J. Miśkiewicz, młoda ZMP-owka z ZPB im. Harnama, przeszła z trzech stron na obsługę pięciu stron. Na pięciu stronach młoda przódka wykonuje swą bazę w 102 proc.

Zespół produkcyjny w składzie ob. ob. J. Zawierucha i J. Głowacka dzięki zwiększonej produkcji i wzmocnieniu dbałości o czystość maszyn da do końca roku ponad plan dodatkową przedzie wartości 2.700 zł. Zobowiązanie to jest stale wykonywane z nadwyżką.

S. Szajwajs,
ZPB im. Harnama.

Zakaz broni masowej zagłady

pierwszym krokiem do ustanowienia pokojowej współpracy między narodami Aleksander Fadijew przedstawia Kongresowi propozycje delegacji radzieckiej



Pozwólcie, że przekażę wyrazy serdecznej wdzięczności przyjaciółom pokoju w Polsce, całemu narodowi polskiemu i jego rządowi za gościnność, okazaną nam — zwolennikom pokoju całego świata — tu, na polskiej ziemi. Zwracam się również z podziwami do naszych brytyjskich przyjaciół, którzy uczynili wszystko, by ludzie dobrej woli mogli wzajemnie uścisnąć sobie ręce w Sheffield. Nie jest winą przy-

jaćciół pokoju w Anglii, że Kongres Pokoju nie mógł się odbyć w Sheffield, gdyż obecny rząd brytyjski, lub w każdym razie ci ludzie w rządzie, którzy mają dostateczną władzę, coraz bardziej wciągają swój naród na drogę wojny, wbrew narodowym interesom Anglii.

Władze brytyjskie zakazując odbycia Kongresu w Sheffield udawają, że między pokojowymi dążeniami narodu angielskiego i wojowniczymi nastrojami jego rządu istnieje poważna sprzeczność.

W Anglii jest nie mniej przyjaciół pokoju, niż w innych krajach, ale nie wszyscy oni zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo realne jest niebezpieczeństwo wojny. Przekonali się oni obecnie, że ich rząd nastrojowo jest wojowniczo do tego stopnia, że nawet złączył się światowej sławy uczonego Joliot-Curie, kompozytora Szostakowicza i ks. Boulier. Przyjaciele pokoju w Anglii mogli jeszcze raz przekonać się, że ich rząd przede wszystkim obawia się pokojowych dążeń narodu angielskiego, boi się, by ludzie dobrej woli w Anglii nie porozumieli się z ludźmi dobrej woli innych krajów na zasadzie pokojowego współistnienia wszystkich krajów i narodów.

trwaniu zagadnienia koreańskiego, kto i dlaczego odmówił rozpatrzenia sprawy koreańskiej z udziałem legalnych przedstawicieli Chin, kto i dlaczego odmówił wysłuchania albo lutnie wszystkich propozycji pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, niezależnie od tego, skąd te propozycje pochodziły?

Nie trzeba bynajmniej być prawnikiem ani dyplomata, ale trzeba być po prostu człowiekiem, ażeby rozumieć, że nie wolno wlaźać żołądkiem kłami do kraju, który nikomu nie zagrażał, dopóki w tym kraju wszystko co żywe, pokazywał wszystkim, że nawet nie zamierza się zabrać swego buta z tego kraju, odmówić pertraktacji z przedstawicielami narodu w tym kraju, odmówić przyjęcia wszelkich pokojowych propozycji w sprawie tego kraju, a potem twierdzić, że wnoszą się poważny wkład w dzieło pokoju.

Teraz jednakże jest już dla każdego oczywiste, że amerykańska agresja w Korei nie przekształciła się, nie mogła i nie może przekształcić się w lekką, krótkotrwały spacer po trupach koreańskich kobiet i dzieci. Bohaterski naród koreański okazał niesłychaną zdolność oporu, a jego sąsiad — naród chiński — oznajmił wszem wobec, że naród koreański nie jest osamotniony. W ten sposób agresor utknął w Korei i jego zwycięstwo jest co najmniej wątpliwe. Przecież krew młodości amerykańskiej także leje się strumieniami i jeżeli sprawa nie będzie rozstrzygnięta na drodze pokojowej, krew amerykańskiej młodzieży będzie się lała bez końca. Każdy myśliciel człowiek rozumie obecnie, że w tym punkcie Azji powstała groźba nowego konfliktu światowego.

Czyby jednak takie położenie w Korei było nieuniknione? Czyby tak zwane zagadnienie koreańskie nie mogło być rozstrzygnięte na drodze pokojowej? Czy świat wie, że od pierwszych dni wyzwolenia Korei w wyniku klęski Japonii, w ostat-

niej wojnie światowej, wielokrotnie występowało z propozycjami pokojowego rozwiązania t. zw. sprawy koreańskiej, Korea, jak i wszystkie inne państwa, miała i ma prawo do zjednoczenia i niezależnego bytu. Kraj, którego jestem synem, niejednokrotnie występował z projektami wycofania zagranicznych wojsk z Korei i zjednoczenia tego kraju w jedną całość jako państwa. Propozycje tego rodzaju wysuwane były niejednokrotnie ze strony Korei Północnej. Dokumenty te były opublikowane, może je przeczytać każdy człowiek, który poważnie pragnie wyjaśnić sobie to zagadnienie.

W wyniku ostatniej wojny światowej powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, która właściwie mówiąc powołana jest do rozstrzygnięcia podobnych zagadnień. Właśnie Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła i powinna była przyczynić się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Ale ludzie dobrej woli na całym świecie muszą wiedzieć, że siły zainteresowane w wojnie nie chciały pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, a Organizacja Narodów Zjednoczonych, miast nakłonić te siły do prowadzenia rozmów, zdecydowała się na haniebny akt przykrycia flagą Narodów Zjednoczonych amerykańskiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei.

Jeszcze niedawno byliśmy świadkami, jak przedstawiciel jednego z największych krajów Azji p. Nehru wysłał swoją propozycję w sprawie pokojowego uregulowania tzw. sprawy koreańskiej z udziałem Koreańczyków i udziałem Chin, żywnie zainteresowanych w losach Korei. Ale, jak można było oczekiwać, agresor nie wziął pod uwagę tych pokojowych propozycji, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie tylko nie skorzystała z tej nowej możliwości pokojowego rozstrzygnięcia sprawy, lecz poparła wojnę pod swoim sztandarem.

Sily wojny robią z Niemiec zachodnich najsilniejszego z europejskich partnerów krwawej gry.

gorzej jeszcze przedstawia się Organizacja Narodów Zjednoczonych, z którą wszystkie narody świata wiążą tyle nadziei, w świecie innego, jeszcze większego i groźniejszego konfliktu, który dojrzewa w bezpośredniej bliskości od nas i może przerodzić się w światową katastrofę. Mówię o rearmacji Niemiec zachodnich, o stworzeniu sił zbrojnych Niemiec zachodnich pod dowództwem tych samych generałów, którzy jeszcze niedawno dowodzili niemiecko-faszystowskimi armiami, pustoszącymi wiele, wiele krajów, które my tu reprezentujemy.

Nie trzeba być meżem stanu, wystarczy być choć trochę myślącym człowiekiem, by rozumieć: nie ma żadnych innych dróg rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej, jak zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym, demokratycznym i milującym pokój państwem niemieckim, jak wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenu tego państwa.

Czyż trzeba przypominać, ile prostych, jasnych i jednoznacznie obejmujących całość zagadnienia propozycji wysunęto w celu ostatecznego i pokojowego rozwiązania tzw. sprawy niemieckiej — tego centralnego zagadnienia, od którego zależy, czy nasze dzieci będą rozkoszować się dobrodziejstwami pokoju i pracy, czy też będą przelewać krew w najstraszniejszej z wojen, jaką przeżyłaby ludzkość?

Wszak wielkie mocarstwa osiągnęły w Poczdamie porozumienie w tej sprawie. Dokumenty, na podstawie których powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, również — zda widać by było — powinny być zapamiętane rozwiązanie zagadnienia niemieckiego w ten jedynie słuszny pokojowy sposób.

A jednak sily wojny nie chcą pójść na pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec. Powstają agresywne bloki i związki, do których wciąga się jedną część Niemiec, część zachodnią, nawet nie po prostu jako uczestnika, ale jako najbardziej aktywnego i najsilniejszego wśród europejskich partnerów krwawej gry.

W myśl rozkazów z Océanu rządy państw zachodnich z roku na rok powiększają budżety wojenne, spadające ciężkim brzemieniem na barki narodów. Trwa niesłychany wyścig zbrojeń, planuje się, jaka liczebność wojsk powinno wystawić każde państwo dla przyszłej wojny napastniczej. Znamienne, że na udział takiego, zdawało by się potężnego mocarstwa jak Luksemburg, wypada niewiele mniej wydatki, niż na Stany Zjednoczone. Jasne, że za-

jest pole działania dla zastosowania wszystkich możliwych środków pokojowych, którymi dysponuje Organizacja Narodów Zjednoczonych. Niestety i tu również Organizacja Narodów Zjednoczonych nie speł-

Propozycje radzieckie — wkład do Statutu Pokoju

Oto dlaczego popieram propozycje kierownika ruchu zwolenników pokoju p. Joliot - Curie, aby nasz Kongres Pokoju zwrócił się do ONZ z żądaniem rzetelnego wykonywania nałożonych na nią przez narody obowiązków umacniania pokoju, organizowania pokojowej współpracy krajów, narodów i państw. Podtrzymuję również propozycje p. Joliot - Curie i p. Nenni, byśmy w imieniu setek milionów przyjaciół pokoju na całym świecie, w odezwie do ONZ powiedzieli:

„Wykonajcie swe obowiązki wobec historii i ludzkości! Jeżeli zaś nie będziecie ich wykonywali, narody świata znajdą sposoby, by porozumieć się poza Wami. Nie chcemy wynaleźć nic nowego, chcemy wykonania w rzeczywistości tego, co było wypisane na sztandarze ONZ w okresie jej tworzenia. Chcemy praktycznej realizacji tych deklaracji o pokoju, o niedopuszczalności używania w celach wojennych środków masowego zniszczenia, jak broń atomowa, chemiczna i bakteriologiczna, o redukcji zbrojeń itd. Jeśli sily wojny wewnątrz ONZ nie dadzą Wam możliwości urzeczywistnienia Waszych własnych deklaracji, to narody świata, znacznie liczniejsze, niż te pięćset milionów ludzi, które podpisał Apel Sztokholmski — zmuszą do odwrotu sily wojny, zjednoczą się ponad waszymi głowami na gruncie pokojowej współpracy i zrealizują prawdziwy program trwałego pokoju, program będący wyrazem żywotnych interesów wszystkich narodów.”

Oto dlaczego popieram propozycje złożoną przez p. Joliot - Curie i wielu delegatów, aby doprowadzić do końca żądania Apelu Sztokholmskiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za przestępstwo wojenne tego rządu, który pierwszy zastosuje tę broń. Popieramy również propozycje, by uzupełnić żądania zakazu broni atomowej — żądania bezwarunkowego zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej.

W odpowiedzi na Apel Sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej rozlegały się głosy, że w niektórych krajach przeważa jeden rodzaj zbrojeń, w innych zaś — inny rodzaj broni, że zakaz jednego rodzaju broni jest korzystny dla jed-

nia nadziei i oczekiwania narodów. Przekształcała się ona w narzędzie popierania sily wojny, w narzędzie tym niebezpieczniejsze, że ukrywa się ono pod płaszczykiem obłudnych frazesów o umiłowaniu pokoju.

My, zwolennicy pokoju, przedstawiciele najróżnorodniejszych narodowości, nieraz mówiliśmy, że zakaz bomby atomowej i innych środków masowego zniszczenia jest pierwszym i nadszybczym ważnym krokiem na drodze do ustanowienia pokojowej współpracy między krajami. Jednakże olbrzymi wyścig zbrojeń, wzrost sily zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu nie tylko stanowią ciężkie ekonomiczne brzemienie dla narodów, lecz są źródłem zbrojnych konfliktów i mogą stać się środkiem agresji, jak o tym narody przekonały się mogły w przeszłości, jak i w czasach obecnych.

W IMIENIU SWYCH PRZYJACIÓW I W SWOIM IMIENIU, PRAGNĄC WNIOSĆ SWÓJ WKŁAD DO STATUTU POKOJU, KTÓRY USTALONY ZOSTANIE NA NASZYM KONGRESIE W WYNIKU KONSTRUKTYWNYCH PROPOZYCJI SZEREGU DELEGACJI — PROPONUJĘ NASTĘPUJĄCY WNIOSEK DO WSTĘPNEGO ROZPATRZENIA KOMISJI KONGRESU:

„Zwrócić się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw z wnioskiem o przeprowadzenie w ciągu lat 1951 i 1952 równomiernego i progresywnego ograniczenia wszystkich sily zbrojnych, włączając w to sily lądowe, powietrzne i morskie, w granicach od jednej trzeciej do połowy obecnego ich stanu.

Zorganizować przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli posiadającego własną autorytatywną inspekcję kontrolującą realizację zarówno ograniczenia zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.

Skuteczna kontrola międzynarodowa powinna obejmować nie tylko zbrojenia i produkcję broni, zgłoszone przez każdy kraj, lecz również — na żądanie Międzynarodowej Komisji Kontrolnej — można przeprowadzić inspekcję w stosunku do przysiężonych broni lub produkcji broni poza danymi zgłoszonymi.”

Nowa wojna dobija się do drzwi — niezbędne są środki, które nie dopuszczą do niej

Zebrałiśmy się w okresie, kiedy dążenie do pokoju stało się jednym z dominujących dążeń współczesności. Świadczy o tym niebywałe powodzenie akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim o zakazie broni atomowej. Przez cały czas swego istnienia świat nie widział podobnego pochodu jednej i tej samej petycji w przeszłości 70 krajach, poprzez miliony serc ludzi wszelkich narodowości.

Doświadczenie Apelu Sztokholmskiego wykazało, że ludzie o różnorodniejszych poglądach na rozwój społeczeństwa, na religię i kulturę, mogą rzeczywiście porozumieć się co do konkretnych projektów, sprzyjających sprawie pokoju na całym świecie. My, radziecy ludzie, jesteśmy gotowi nadal przyjąć każdą rozsądną propozycję, niezależnie od tego, z jakich wyjdzie kół, jeżeli propozycja ta pomaga utrwaleniu pokoju na całym świecie. Jesteśmy gotowi porozumieć się ze wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi pokoju w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Kanadzie, krajach skandynawskich, w jakimkolwiek kraju świata, nieza-

leżnie od dzielących nas poglądów na wewnętrzny ustrój polityczny lub ogólną koncepcję życia między narodowego, gotowi jesteśmy porozumieć się na podstawie dowolnego, konkretnego projektu pokojowego, gotowi jesteśmy szukać wspólnej decyzji w każdej sprawie, jeśli na tym gruncie możliwa jest wspólna działalność na rzecz pokoju. Z tego punktu widzenia możliwości wspólnego działania przyjaciół pokoju nie są jeszcze w najmniejszym stopniu wyczerpane. Na odwrót my, zebrani w tej sali, powinniśmy wystąpić z szerokimi i jednocześnie jak najbardziej jasnymi i zrozumiałymi dla wszystkich, jak najbardziej konkretnymi i praktycznymi propozycjami, które byłyby w stanie zjednoczyć wszystkie niezliczone sily bojowników o pokój na całym świecie i okiełznać ludzi zainteresowanych w rozpętaniu wojny.

Nowa wojna światowa dobija się już do naszych drzwi. Bezcelowym było by zajmować się wroźbami — czy termin jest bliski czy daleki, kiedy wreszcie wojna wyważy drzwi; niezbędne są środki, które nie dopuszczą do wojny.

Zrownanie Korei z ziemią — „największy wkład prezydenta USA w dzieło pokoju”

W naszych oczach, w ciągu doświadczenia kilku miesięcy olbrzymi kraj, rządzony przez ludzi, którzy dysponują wszystkimi bogactwami i dobrodziejstwami ziemi — przekształcił inny kraj z 30 milionami ludności, o wielowiekowej historii w kupę ruin, prochu i popiołu. Zniszczone zostały z powierzchni ziemi miasta, pomniki starodawnej kultury, wypalone i zdeptane pola i laki narodu, który nawet wśród najbardziej pracujących narodów słynął ze swej wyjątkowej pracowitości.

Kraj zalany został krwią dzieci. Wszystkie potworności faszystowskiego zdziczenia, które były rozpisywane na procesie noyramberskim, odbyły przed oczyma matek w uwięzionej Korei.

Może Korea znana jest w historii jako kraj — agresor? Może brała ona udział w agresywnym bloku podczas ostatniej wojny światowej? Może obecnie usiłowała zagarnąć terytorium Stanów Zjednoczonych?

Nie! Jest to kraj, który znajdował się w imigrowanej niewoli japońskiej dyktatoru, kraj, przed którym po raz pierwszy powstała możliwość swobodnego życia po zwycięstwie narodów zjednoczonych w ostatniej wojnie.

Co się tyczy Korei Północnej, to w ciągu kilku lat jej istnienia od dnia wyzwolenia wybudowała ona tyle szkół, szpitali i żłobków, ile nie wybudowano przez całą wielowiekową historię Korei.

Ludzie — z trudem wymawiam to słowo w odniesieniu do ludzi, na rozkaz których zniszczonej Korei — ludzie ci twierdzą, jakoby to właśnie Północna Korea była winna temu, że cały kraj został zniszczony, a ponadna część ludności wymordowana.

W Korei powstała groźba światowego konfliktu

Jako pisarz radziecki wiem, a to samo wiedzą miliony ludzi na świecie, jak zaczęła się amerykańska agresja w Korei. Ale teraz chcą zwrócić się do tych ludzi, którzy nie wiedzą, jak to się zaczęło, którzy

stworzyli sobie inną koncepcję początku wydarzeń koreańskich. Zwracam się do nich z prostym pytaniem: odpowiedź — kto i dlaczego odmówił wysłuchania przedstawicieli Północnej Korei przy rozpa-

Wyścig zbrojeń prowadzi kraje kapitalistyczne na drogę bestialskiego faszystwu

Sireszczenie referatu Pietro Nenniego na II Światowym Kongresie Pokoju

Wyścig zbrojeń wkroczył w nową fazę wskutek przedstawienia przemysłu amerykańskiego do produkcji pokojowej na wojenną i w związku z planem ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Każdy z wymienionych faktów pociąga za sobą konsekwencje o olbrzymim zasięgu. Interwencja amerykańska w Korei postawiła narody azjatyckie przed nowymi problemami. Narody te czują się zagrożone w swej niezawisłości narodowej, politycznej i ekonomicznej.

Zbrojenia postawiły państwa bloku atlantyckiego wobec konieczności zaniechania reform społecznych, obniżenia stopy życiowej ludności, zaprzestania odbudowy tam, gdzie nie była ona ukończona, czego wynikiem jest zaostrzenie się walk socjalnych wewnątrz każdego z tych państw.

W szczególności rearmacja Niemiec Zachodnich wysunęła problem brzmienia w poważne następstwa. Chodzi tu przede wszystkim o zagadnienie wewnętrzne niemieckie, gdyż wzmocnienie Wehrmachtu uzależniłoby całkowicie rząd w Bonn od wojskowych b. armii hitlerowskiej i od neo-hitlerowców oraz uniemożliwiłoby wszelką demokratyczną ewolucję Niemiec Zachodnich.

Powstał następnie problem bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Francji. Wyłonił się wreszcie problem ogólnoeuropejski, gdyż Europa jest w najwyższym stopniu zainteresowana w jednolitości Niemiec pod warunkiem, że jednolitość ta realizuje się na podstawie denazyfikacji i demokratyzacji.

wytworzyły wszędzie niebezpieczeństwo faszystwu. Obecny Kongres został zwolany na podstawie 5 punktów propozycji praskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrzońców Pokoju. Winiem on zaproponować rozwiązanie co do każdego z tych punktów i przedstawić swe propozycje światowej opinii publicznej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządów, jako podstawę dyskusji i środek przywrócenia zaufania w trwałości pokoju.

- Oto owe pięć punktów:
 - 1 Zakaz broni atomowej.
 - 2 Powszechne ograniczenie i kontrola zbrojeń wszelkiego rodzaju.
 - 3 Demaskowanie wszelkiej agresji i potępienie interwencji zbrojnej w sprawy wewnętrzne narodów.
 - 4 Pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego zgodnie z Kartą NZ.
 - 5 Zakaz wszelkiej propagandy na rzecz wojny w jakimkolwiek kraju.

Jest jeszcze jeden punkt, na który Kongres powinien zwrócić baczną uwagę: kryzys ONZ. Już na Kongresie w Paryżu napiętnowaliśmy systematyczne próby pozbawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych jej uniwersalnego charakteru w celu przekształcenia jej w dyplomatyczne narzędzie polityki amerykańskiej, wpływającej do doktryny Trumana. Już pakt atlantycki nie dawał się pogodzić z literą Kartą NZ. Od tego czasu dzieło niszczenia Narodów Zjednoczonych posunęło się naprzód tak dalece, że ONZ jest dzisiaj jedynie, według słów Pandita Nehru, przybudówką paktu atlantyckiego. Przyjęcie planu Achesona sprowadza ONZ na tory wiodące do jeszcze

ostrzejszego kryzysu. Osłabiając Radę Bezpieczeństwa, której podstawą jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw, i zatraskując drzwi przed Chinami zadano straszliwy cios pokojowi. Kongres powinien zmobilizować potężne sily, które jest reprezentacją, by przeskodził wszelkim zamachom na Kartę NZ. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie odzyska swego prestiżu i autorytetu moralnego, jeżeli nie stanie się rzeczywistą wyrazicielką narodów.

Ruch obywateli pokoju wyszedł ze stadium ruchu ideowego i stał się już siłą, z którą trzeba się liczyć.

Co uczynimy z tej sily? Oddamy ją jeszcze więcej w służbę naszej idei i naszej woli pokoju drogą niestrudzonej pracy propagandowej i niestrudzonej akcji, której celem jest demaskowanie i piętnowanie zbrodniarzy, przygotowywujących nową wojnę, oraz wnoszenie przeciwnym, przeciwno ich polityce nieuczynnego muru woli życia i pokoju, ożywiające ludy przez nas reprezentowane.

W czasach, gdy odbywał się nasz pierwszy Kongres, musieliśmy stale zwalczać niedocenianie niebezpieczeństwa wojny przez opinię światową. W okresie przygotowań do drugiego Kongresu nasze zadanie przybrało odmienną postać i trzeba było zwalczać tendencję do uważania wojny za nieunikloną. Nasz drugi Kongres wykazuje w sposób niezmiernie dobitny, że zdołaliśmy już z jednej strony demaskować podlegaczy wojennych oraz przewyżczyć bezwład i obojętność, na które liczyli, aby uśpić światową opinię publiczną, a z drugiej strony, że dzięki naszej propagandzie każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie wiedzą, że muszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy gmachu pokoju.



Wybieramy nowe komitety rodzicielskie

Od połowy listopada do 15 grudnia br. odbędą się na terenie całego kraju — w przedszkolach, w szkolnictwie podstawowym i średnim — wybory do nowych komitetów rodzicielskich. Dotychczasowe, powołane do życia zarządzeniem Ministerstwa Oświaty w lutym 1949 r., spełniły na ogół pozytywną rolę. Mogą się one pochlubić poważnymi osiągnięciami, mimo braku doświadczenia w pracy i niewłaściwego nieraz składu osobowego.

Komitety rodzicielskie wykazały szczególnie owocną działalność na odcinku troski o materialne i gospodarcze potrzeby szkoły oraz dbałości o terminowość i właściwe wykonywanie remontu budynków szkolnych. W ostatnich miesiącach komitety rodzicielskie przejawiały wzmoczoną aktywność w najważniejszej dziedzinie swej pracy, a mianowicie wychowawczej, czuwając nad zwiększeniem frekwencji uczniów, nad podniesieniem poziomu nauczania i śpieżąc z pomocą przy organizowaniu uroczystości szkolnych.

Obserwacja początków komitetów rodzicielskich wykazała jednak, że mimo niewątpliwych osiągnięć w pracy komitetów występowało jeszcze wiele zaniedbań i braków, zwłaszcza w zakresie działalności ideolo-

gicznie - wychowawczej. Na tę ujemną stronę pracy komitetów rodzicielskich wpłynęły niewątpliwie błędy popełnione w doborze ludzi. Komitety rodzicielskie w wielu wypadkach posiadały zbyt duży odsetek elementów drobniomieszczańskich, a na wsi — kulackiego. W skład ich wchodziło to sporo osób, poważnie obarczonych wielu funkcjami społecznymi. Wreszcie — liczyły one stosunkowo niski odsetek kobiet.

„Polska musi być krajem świątliwych ludzi” — powiedział Prezydent Bierut. Naszymi szkołami, ich rozwojem i wysokim poziomem nauki oraz wychowania winno więc zająć się całe społeczeństwo, z klasą robotniczą na czele. Trzeba dopomóc nauki i wychowania kształcić i wychowywać dzieci oraz młodzież na budowniczych socjalizmu, włączyć je w nurt walki o Plan 6-letni i pokój.

Jasna jest rzecza, że ci, co najbliższą stają szkołom, którzy powierzają im swoje potomstwo — a mianowicie — rodzice — są specjalnie zainteresowani w tym, by szkoła spełniała tak najlepiej swe doniosłe zadanie. Dlatego przewidziane regulaminem obrotowe wybory do komitetów rodzicielskich dają dziś okazję do podsumowania ich pracy, do uświadomienia sobie niedociągnięć i wprowadzenia do komitetów jednostek, które dają się poznać, jako aktywni działacze, oddani szkole i Polsce Ludowej.

Trzeba nasycić atmosferę szkoły — atmosferą fabryk, gdzie ludzie rozwijają się w twórczej pracy, we współzawodnictwie; trzeba szkoły nasze powołać jak najściślej z życiem, z wartkimi tempem wspaniałej gospodarki, z budownictwem socjalistycznym, naszej ojczyzny!

Coraz głębsze przemiany ideologiczne wśród nauczycielstwa i w wielkości wypadków pozytywna jego postawa, wzrost liczby organizacji młodzieżowych — ZHP i ZMP, przejętych nowym, socjalistycznym duchem, wreszcie — co najważniejsze — mobilizacja i zainteresowanie klasy robotniczej celami i potrzebami szkoły — wszystko to spowoduje, że wybory do nowych komitetów rodzicielskich odbędą się w atmosferze głębokiego zrozumienia ich zadań, że wprowadzą one robotników i inteligencję pracującą, przodowników i racjonalizatorów pracy, członków dotychczasowych komitetów rodzicielskich, którzy wykazali się aktywnością i właściwym rozumieniem szkoły dzisiejszej, oraz większą ilość kobiet, pojmujących dobrane konieczność nauki i wychowania w duchu socjalizmu.

Troska naszej Partii, rad narodowych i władz oświatowych o właściwy dobór ludzi do szkolnych komitetów rodzicielskich jest dowodem ich wagi i doniosłej roli, jaką mogą i winny odegrać w życiu szkoły. Masz pracujące, z klasą robotniczą na czele, pełne są troski o dzieci i młodzież. Toteż nie przeczę one

sposobności, by dać wyraz swemu przywiązaniu do młodego pokolenia. Wybiorą do komitetów rodzicielskich ludzi, którzy będą pomagać nauczycielstwu w walce o wyniki nauczania, którzy będą pomagać wychowywać dzieci w ducap postępu i kształcić je w oparciu o naukowe pojęcie o świat, oraz w zwalczaniu wszelkich wpływów elementów reakcyjnych na młodzież.

Wybiorą ludzi, którzy uświadomią rodziców, jak należy wychowywać naszą młodzież w domu, będą służyć radą i pomocą organizacjom młodzieżowym i będą interesować się życiem szkoły.

Regina Gerleka.

List kolejarzy łowickich do II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju

Na odbytym zebraniu Zw. Zaw. Kolejarzy wzięli łowickiego wśród niemiłkających i entuzjastycznych okrzyków na cześć pokoju, postanowiono wysłać do II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju list następującej treści.

„My pracownicy PKP wzięli łowickiego zorganizowani w Zw. Zaw. Kolejarzy przesyłamy II Światowemu Kongresowi Obróńców Pokoju serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

Nasze myśli i uczucia towarzyszyć będą obradom Kongresu. Kiedy Wy będziecie radzić jak walczyć o pokój, my będziemy przy swych warsztatach pracy, zwiększać swe wysiłki, wzmacniając tym siły pokoju na całym świecie.

Swą solidarność z światowym obozem pokoju kolejarzy łowickiego wykazali podjęciem zobowiązań na cześć II Światowego Kongresu Pokoju. Postanowili mianowicie przepracować dodatkowo po dwie godziny oraz zaciągnąć Warty Pokoju, pracując ofiarnie i wydatnie.

- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
- 22 — Pow. Kom. M. O.
 - 31 — Pow. Rada Narodowa
 - 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
 - 33 — Miejski Posterunek MO
 - 41 — Straż Pożarna
 - 50 — Miejska Rada Narodowa
 - 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
 - 91 — Urząd Zdrowia
 - 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych ul. Narutowicza Nr 20
 - 24 — Szpital Powiatowy
 - 34 — Ubezpieczalnia

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ulicy Narutowicza 2 tel. 217.

Będziemy walczyć o utrwalenie pokoju

W całym powiecie kutnowskim — w miastach, osadach, gminach i wsiach odbywają się zebrania, na których licznie zebrane społeczeństwo manifestuje swą wolę walki o utrwalenie pokoju. Niezłomną wolę utrzymania pokoju wyrażają zebrani nie tylko słowami, ale popierają ją zobowiązaniami zdwojonej pracy nad odbudową tego, co zniszczyła ostatnia pożoga wojenna, wywołana przez faszyzm.

Wyrazem dążności pokojowych społeczeństwa kutnowskiego było zebranie we wsi Młogoszyn gminy Krzyżanówek. W sali Z.M.P. zebrali się licznie mieszkańcy gromady — kobiety i mężczyźni, starcy i młodzież.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego Gminnego Komitetu Obróńców Pokoju ob. Piotra Krajewskiego, głos zabrał ob. Józef Błaszczak. Mówca w prostych słowach przedstawił niebezpieczeństwo poczyniła amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych i stwierdził, że tylko połączone wysiłki wszystkich ludzi

pragnących w spokoju budować swoje życie mogą się przeciwstawić tym zakusom.

Ob. Sikorski — przewodniczący Gminnej Rady Narodowej — oświadczył w imieniu całej gminy, że wszyscy pracować będą nad utrwaleniem pokoju.

Z kolei przemawiali: gospodarz matorolny ob. Andrzej Przybysz, członkini Ligi Kobiet ob. Stefania Sikorska, woźny z Gminnej Rady Narodowej Marian Warszawski, w imieniu kobiet gromady Młogoszyn — Władysława Imielińska i w imieniu młodzieży Z.M.P. — Marian Rapalski.

Na zakończenie ob. Adamiak zgłosił w imieniu wsi Młogoszyn rezolucję, w której czytamy m. innymi:

„Przyrzekamy, że nie przestaniemy walczyć o utrwalenie pokoju w świecie, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Głos mieszkańców naszej gromady łączymy z głosem wszystkich milujących pokój narodów.

Dobra praca POM w Gorczyńcu

Resztówkę w Gorczyńcu do września br. zamieszkiwało kilku małorolnych chłopów. Dziś powstał tu POM — ośrodek przyznający się do budowy nowej wsi. Z różnych stron Polski na pływali traktorzyści — ludzie wykszoleni zawodowo i uświadomieni ideologicznie. Są oni pionierami socjalizmu na wsi.

Pierwszym z traktorzystów, który zgłosił się do POM w Gorczyńcu, był Józef Pieta. Dawał sobie sprawę, jak odpowiedzialną jest praca traktorzysty w POM i dokładał starań, wykonując prace rolne. Obecnie test brygadiera. Jego pomocnik, Stanisław Kopyka, dzięki sumiennej i dobrej pracy zdobył sobie zaufanie u członków spółdzielni produkcyjnej w Woli Wężykowej.

ZMP-owiec, Jerzy Gajewski — traktorzysta, za sumiennie i dokładnie wykonaną pracę w spół-

dzielniach produkcyjnych w Pełagii, Elodii i Wodzieradach został awansowany przez dyrekcję POM na brygadiera brygady traktorowej ZMP.

Brygada ZMP w Gorczyńcu rzuca wezwanie do współzawodniczących w innym brygadom traktorystów — kto pierwszy wykona plan, kto więcej zaoszczędzi na paliwie. Dzięki zwiększeniu wydajności pracy i współzawodnicztwu wykonano plan roczny już w dniu 10 listopada.

POM w Gorczyńcu służy fachową pomocą spółdzielniom produkcyjnym i chłopom małym i średnim. Traktorzyści POM pracują nie tylko na polach spółdzielni produkcyjnych, ale i w gospodarstwach indywidualnych. Praca POM cieszy się ogólnym uznaniem, toruje on drogę budowie socjalizmu na wsi.

M. Cieślak

Nowe kina na wsi

Zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego, który zmienił do gruntu warunki bytowania naszej wsi, powstają coraz to nowe, stałe kina w gromadach województwa łódzkiego.

Ostatnio w gromadzie Strzelce, gm. Sójki odbyła się uroczystość

otwarcia nowego stałego kina. Na uroczystości zgromadziło się około 300 chłopów, którzy wyrazili swą wdzięczność dla Polski robotniczo - chłopskiej, dbającej o interesy chłopów małych i średnio-rolnych.

Na Kongres



Ob. Janku Dudczak, kierownik szkoły podstawowej Nr 1 w Ozorkowie, jest przewodniczącym Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju. W uznaniu zasług położonych podczas akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim został wyróżniony Dyplomem Obróńców Pokoju.

Ob. Dudczak został zaproszony przez Polski Komitet Obróńców Pokoju do uczestniczenia w warszawskich obradach. Ob. Dudczak jest dumny z tego wyróżnienia i mówi:

„Sprawa walki o pokój jest najistotniejszym problemem nurtującym społeczeństwo Ozorkowa. Dla pokoju robotnicy i pracownicy wmagają swe wysiłki przy warsztacie pracy, w miłości ku niemu kobiety Ozorkowa wychowują swe dzieci. Coraz bardziej pogłębia się wśród naszego społeczeństwa świadomość, że tylko wytrwała walka i zdecydowanym stanowiskiem można go będzie utrwalić.

Gdy powrócę z Warszawy, opowiem mieszkańcom naszego miasta o tym, jak obradowali uczestnicy II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Wybrano Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych w Zgierz

W sali Powiatowej Rady Zw. Zawodowych odbyło się zebranie członków Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych, na którym tow. Adamczewski wygłosił referat p. t. „Plan 6-letni”, a następnie ustępujący przewodniczący, Bukowski złożył sprawozdanie z działalności zarządu związku. Ze sprawozdania wynika, że zarząd, niestety, nie przejawiał właściwej działalności, mało interesując się troskami członków i sprawami związku.

Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli młodzi pracownicy społeczni. Przewodniczącą wybrano tow. Stanisławę Duniak.

Chłopi zwiększają dostawy zboża

Na zebraniach gromadzkich w całym kraju chłopci protestują go rąco przeciwko szkwałam władz angielskich wobec bojowników o pokój i, wyrażając radość z faktu, że II Światowy Kongres Obróńców Pokoju odbywa się w Warszawie, postanawiają zwiększyć dostawy zboża do gminnych spółdzielni.

W woj. łódzkim chłopci gromady Krzeczów, pow. łeczyckiego na udekorowanych błękitnymi, czerwonymi i zielonymi flagami furmankach dostawili dodatkowo do punktów skupu 37 q żyta oraz poważne ilości pszenicy, jęczmienia i owsa. Między innymi chłop matorolny Stanisław Łuczak przywiózł dodatkowo 4,5 q zboża, zaś chłopci szedniorolni Florczak i Andrysiak po 7 q zboża.

Rolnicy z Nowego Złotna, pow. łódzkiego dostarczyli 66 q zboża ponad plan. W drodze do punktu skupu wzywali oni mieszkańców okolicznych wsi do pomocy w ich ślady, urządzali spontaniczne manifestacje na cześć II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Ogółem około 50 wsi województwa łódzkiego odstawiło już do punktów skupu dodatkowe nadwyżki zboża.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelny	216-23
Sekretarz odpowiedzialny	216-05
Dział pararty	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściszonych	216-21
Dział kulturalny	216-22
Dział literacki i sportowy	216-21
Dział ekonomiczny	wewn. 8 i 11
Dział rolny	216-21
Redakcja nocna	wewn. 17-21

Kielce: Łódź, Piotrkowska 76, tel. 233-32

Administracja: 230-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 146a, tel. 111-09 i 116-79

Wydawca: RSW „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 76, II-oś piętro.

Drak. Zakł. Graf. RSW „Prasa” 166a, ul. Żwirki 11, tel. 107-02.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-4822.

Władysław Rymkiewicz 22)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Korna trochę zdziwiło to obcesowe pytanie. Antteki zaproponował, żeby zabrać się razem do naprawy pompy. Zgodzili się, że podzielić się pierwszą wypłatą, jaką otrzymają od urzędu drogowego lub melioracyjnego, który będzie kierował sprawami odwodnienia, i zabrali się do roboty. Korn okazał się nieocenionym. Wiedział, jakie części urządzeń pompy i gdzie zakopał hitlerowcy, a jakie potopili. Remont pompy wypadł w czasie, kiedy właśnie na wyrzeźbu zaczęto naklejać na murach różowe afisze z ogłoszeniami, wzywającymi do pracy przy robotach wodno - melioracyjnych. Antteki udał się na poszukiwanie Wydziału Melioracyjnego. Najbardziej cenna historycznie część Gdańska z jego zabytkami i średniowieczną patyną legła w czasie wojny w gruzach i zgliszczach. Nad ruinami domów i czerwonymi stertami czerwonych pokruszonych cegieł górował czarny, osmalony kadłub zniszczonej przez pocisk artyleryjski wieży kościoła Marii Panny. Ludzi w Gdańsku było wtedy jeszcze niewiele. Kroki w pustych ulicach, na fliżach, zaspanych ceglastym pyłem i szklaną miazgą potłuczonych szyb, rozlegały się donośnie, jak w nocnej ciszy. Antteki błąkał się po mieście pół dnia, zanim odnalazł Wydział Wodno-Melioracyjny. Wszystko to odżyło w jego pamięci w związku ze słowami naczelnika Wydziału, Zawadzkiego, na konferencji z nowozaangażo-

(dalszy ciąg nastąpi)